REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, SOBOTA, 10 MARCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 63.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Projekt porozumienia ententy z Niemcami.

Przemysłowcy angielscy opracowali plan wyrównania długów i zlikwidowania odszkodowań.

Tel. wł. — LONDYN, 9 marca. — Staraniem partji liberalnej odbyła się w parlamencie narada posłów, reprezentujących interesy przemysłu angielskiego w sprawie uzgodnienia stanowiska swego w sprawie reparacji oraz długów międzysojuszniczych Wydany w tej sprawie komunikat wywołał powszechne zainteresowanie. Przemysłowcy angielscy proponują połączenie sprawy odszkodowań ze sprawą długów i tym sposobem czynią poważne ustęustwo Francji, godząc się z jej dotychczasowym punktem widzenia. Dalej projekt pragnie ustalić wysokość reparacji niemieckich na 2 miljardy 650 miljonów funtów angielskich, czyli około 53 miljardów marek złotych, czyli jedną trzecią obecnego niemieckiego majątku narodowego, który został zmniejszony podczas wojny o połowę, a przed wojną wynosił 320 miljardów. Z sumy powyższej Anglja miałaby otrzymać 920 miljonów funtów, Francja 775 mil., Włochy 390 mil., inni sprzymierzeni (wraz z Polską) razem 390 mil. funtów.

Całkowitą sumę otrzymaną od Niemiec Anglja odstąpiłaby Ameryce, która musiałaby wraz z Anglją zrezygnować z długów międzysojuszniczych,

W danej chwili nie chodziłoby o wypłaty efektywne, ale o podpisanie układu w tej materji na specjalnie zwołanej międzynarodowej konferencji z udziałem całej ententy z Ameryką włącznie, dalej z udziałem Niemiec i Rosją. W przeciwstawieniu do konferencji genueńskiej, projektowane narady operowałyby gotowym materjałem. Niemcy po podpisaniu układu otrzymałyby dwuletnie lub nawet trzyletnie moratorjum podczas którego mogłyby przeprowadzić sanację finansową i gospodarczą, natomiast Francja, po uzyskaniu od Anglji i Ameryki gwarancji wschodnich granic, wycofałaby swe wojska z Ruhr.

Omawiając komunikat, wydany przez zebranie posłów, prasa wieczorna przypisuje uchwałom poważne znaczenie. „Daily Telegraph" dowiaduje się, iż w sprawie tej toczyły się już oddawna pertraktacje pomiędzy gospodarczemi kołami Anglji i Niemiec. Jest to możliwe, że są to pierwsze jaskółki zbliżającej się ugody pomiędzy Niemcami, Francją i Anglją. E.S.

TURCJA SKŁANIA SIĘ KU POKOJOWI.

Propozycje pokojowe rządu angorskiego, skierowane do Francji, Anglji i Włoch.

Tel. wł. — PARYŻ, 9 marca. — Propozycje pokojowe tureckie, przesłane Francji, Włochom i Anglji zawierają 40 punktów z których najważniejsze streszczają się w następujących żądaniach:

1) Państwa europejskie zrzekają się praw przyznanych im przez kongres berliński 1878 roku i nie będą rościć sobie żadnych praw z tytułu kapitulacji.

2) Granice Turcji określone będą na nowej konferencji pokojowej z tym jednak że kwestja Mossulu uważa się za nieprzesądzoną. Turcja zrzeka się granic, uzyskanych na podstawie układu 1913 r. i praw do Karagaczu.

3) Anglja, Francja i Włochy zobowiązują się do ustąpienia z terytorjów tureckich natychmiast po podpisaniu pokoju.

4) Wymienione państwa podpiszą pakt gwarantujący Turcji jej stan posiadania. Pakt ten będzie także podpisany przez Rosję, względnie Rosja będzie miała prawo przyłączyć się doń.

5) Grecja zapłaci Turcji sumę, która pokryje straty, poniesione przez Turcję podczas greckiej okupacji Anatolji.

6) Poza punktami powyższemi obowiązują między stronami artykuły projektu pokojowego lozańskiego, co do których uzyskano już zgodę. J. A.

PAT — KONSTANTYNOPOL, 9 marca Reuter. Prezes rady min. Rauf-bej oświadczył specjalnemu korespondentowi „Daily Mail" że kontrpropozycje tureckie zostały już przesłane rządom państw sprzymierzonych. Propozycje te utrzymane są w duchu pojednawczym i zmierzają do zawarcia pokoju możliwie w najkrótszym czasie. Skoro sprzymierzeni zaznaczył Rauf-bej, zapoznają się z treścią tych propozycji, wówczas przekonają się, iż Turcja czyni wszystko, co dla niej jest możliwem, aby doprowadzić do zawarcia pokoju.

PAT — PARYŻ, 9 marca. „Echo de Paris" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż konferencja między Francją a państwami sprzymierzonemi mogłaby być podjętą w Lozannie. Anglję reprezentowałby w tym wypadku nie lord Curzon, lecz sir Horacy Rumbold.

Kerenskij redivivus o zgodzie z bolszewikami.

AW. — WIEDEŃ, 9 marca. — Berliński korespondent „Neue Freie Presse" donosi: Kiereński, który od dłuższego czasu bawi w Berlinie, oświadczył korespondentowi jednej z gazet skandynawskich, że zdaniem jego, zmiana polityki gospodarczej w Rosji sowieckiej musi spowodować zmianę systemu. Rząd obecny pozostałby prawdopodobnie mimo wszystko. Jeśliby zmiana polityki połączona była z przywróceniem wolności politycznej, to Kiereński i jego stronnictwo mogliby współpracować z rządem sowieckim i wzięliby czynny udział w odbudowie Rosji.

Kooperację wojskową Rosji z Niemcami na wypadek konfliktu z Francją uważa Kiereński za wykluczoną. Zdaniem Kiereńskiego żadna armja nie wystarczy sama siłą swych bagnetów, a potrzebna jest współpraca wielkiego przemysłu i techniki gospodarczej. Rosja, która nie rozporządza ani przemys.em, ani środkami komunikacyjnemi, nie może w danej chwili tworzyć armji, którаby mogła działać skutecznie na obcym terenie.

—o—

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

„NUMERUS CLAUSUS"

Opinja wydziału prawniczego Uniwersytetu Krakowskiego.

Tel. wł. — KRAKÓW, 9 marca. Zgodnie z wnioskiem komisji sejmowej o zwrócenie się do wydziałów uniwersytetów polskich celem wydania przez nie opinji w sprawie „numerus clausus" odbyło się tu zebranie wydziału prawnego. Po długiej i miejscami gorącej dyskusji wniosek o wprowadzenie „numerus clausus" przyjęto większością 4 głosów. Dyskusja obracała się początkowo dookoła kwestji, czy zasada ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych zgodna jest z konstytucją i traktatem o mniejszościach narodowych, później zaś przeszła na tory polityczne. Dziś odbędą się posiedzenia wydziałów: lekarskiego i filozoficznego.

Godzi się przytoczyć z tej okazji art. 111, który mówi w ustępie drugim: Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom. P. W.

P. OLSZOWSKI W WARSZAWIE.

Telefonują nam z Warszawy:

Wczoraj przybył z Rewla do Warszawy p. Kazimierz Olszowski w celu złożenia relacji o przebiegu rokowań polsk-niemieckich.

WYJAZD MAC DONELLA Z WARSZAWY.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w wolnym m. Gdańsku p. Mac Donnel. Przed wyjazdem złożył on wizyte prezydentowi rzeczp. prezesowi rady ministrów i marszałkowi sejmu i senatu. W podróży p. Mac Donella towarzyszył mu p. Pluciński oraz p. Halper referent do spraw gdańskich w ministerstwie spraw zagranicznych.

SPRAWA KOLONISTÓW NIEMIECKICH

Telefonują nam z Warszawy:

Zgodnie z uchwałą rady Ligi narodów z dnia 3 bm. sekretarjat Ligi przesłał do trybunału międzynarodowego sprawiedliwości w Hadze sprawę kolonistów niemieckich w celu uzyskania opinji doradczej. Do aktów tych sekretarjat Ligi dołączył dossier o przebiegu tej kwestji w radzie Ligi.

ODBUDOWA TELEGRAFU INDO-EUROPEJSKIEGO.

AW. — WARSZAWA, 9 marca — Odbudowa zniszczonej podczas wojny linji telegrafu indoeuropejskiego, biegnącego przez Zbąszyń, Poznań, Brześć, Równo i Zdołbunowo, została ukończona Naczelny inżynier kompanji tego telegrafu, Cook, złożył ministerstwu kolei podziękowanie za skuteczną pomoc organizacji kolejowych przy odbudowie.

O GRANICE POLSKO-LITEWSKĄ.

AW. — WILNO, 9 marca — Wileńska rada miejska na posiedzeniu dnia 8 bm. uchwaliła następujący wniosek w sprawie ustalenia granicy polsko-litewskiej:

Rada miejska m. Wilna w chwili, gdy granice wschodnie Rzeczypospolitej mają uzyskać sankcję międzynarodową, uważa za swój obowiązek moralny podkreślić konieczność pozostawienia przy wileńszczyźnie ciążących bezpośrednio ku Wilnu części powiatu wileńskiego, które obecnie znalazły się po tamtej stronie linji delimitacyjnej, wykreślonej przez radę Ligi narodów, a których ludność krwią ofiarną stwierdziła ponownie pragnienie należenia do Polski. Rada miejska m. Wilna zwraca również uwagę na zupełny brak zabezpieczenia linji kolejowej łączącej Wilno przez Grodno z Warszawą, w tej głównej arterji komunikacyjnej jeszcze za czasów przedwojennych, wystawionej obecnie, wobec nieunormowanych stosunków w państwie litewskim, na stałe niebezpieczeństwo ze względu na oddalenie niektórych miejscowości na kilometr od linji delimitacyjnej.

„PRZYJACIELE NASZYCH PRZYJACIÓŁ SĄ NASZYMI PRZYJACIOŁMI.

Nowaczyński, endecja i tramtadracja od czasu, gdy Mussolini objął rządy we Włoszech, propagują u nas kult tego męża i jego metod politycznych. Nie od rzeczy będzie przytoczyć wobec tego, co pisze o „przyjacielu Nowaczyńskiego" antysemicki „Hammer" (Młot) w korespondencji z Kopenhagi:

„Przejeżdżało tu kilku przedstawicieli Mussoliniego w drodze do Sztokholmu i mieli odczyt w „Zjednoczeniu włoskiem". Jeden z nich był hebrejczykiem, a ja uważam cały ruch Mussoliniego za robotę żydowską. Kierują nią wielcy żydzi paryscy aby zgnieść rebeljancki socjalizm włoski. Było mi już zawsze podejrzane, że Mussoliniego wychwalała prasa duńska żydow-

O REDUKCJĘ MINISTERSTW W AUSTRJI.

AW. — WIEDEŃ, 9 marca — Między stronnictwami większości toczą się rokowania w sprawie zredukowania ministerstw austrjackich z 11 na 7, a to w myśl żądań generalnego komisarza. Już w przyszłym tygodniu przedłoży rząd radzie narodowej odnośny projekt ustawy i poda się do dymisji. Następnie zostanie na podstawie nowej ustawy przeprowadzona nowa organizacja władz ministerjalnych.

WYDATKI NA MARYNARKĘ ANGIELSKĄ I FRANCUSKĄ.

PAT. — LONDYN, 9 marca — Przewidywane wydatki na marynarkę na r. 23/24 wykazują redukcję na sumę 8 miljonów funtów szterlingów w porozumieniu z wydatkami r. ub., w tem przypuszczeniu, że traktat waszyngtoński zostanie ratyfikowany przez wszystkie państwa, które go podpisały. Przewidywane wydatki na cele lotnicze wykazują zwyżkę 1,116 tysięcy funtów szt.

PAT. — PARYŻ, 9 marca — W czasie dyskusji nad projektem w sprawie ograniczenia ilości arsenałów oraz przemysłu związanego z marynarką wojonną minister marynarki oświadczył, że program morsko Francji, opracowany w ramach układu waszyngtońskiego, który niebawem rząd przedstawi izbie do ratyfikacji nie ustala ilości okrętów, lecz tylko tonaż każdej ich kategorji. Program francuski przewiduje tonaż w wysokości 175 tysięcy ton dla pancerników. Izba zgodziła się na propozycję ministra i uchwaliła zniesieie stalowni w Guerigny, przeznaczając dla konstrukcji pancerników.

TAJNE POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNO-TELEFONICZNE Z ROSJĄ.

KOWEL, 9 marca — W Zdołbunowie wykryto w podziemiach budynku kolejowego urządzoną stację telefoniczną i telegraficzną, mającą bezpośrednie połączenie z Sowdepją.

W podziemiach tych, w których stale czuwał ktoś z organizatorów, znaleziono dwa aparaty: telegraficzny i telefoniczny.

W sprawie tej aresztowano trzech ludzi, z których jeden, nazwiskiem Niemiec jest rosjaninem, drugi handlarz złotem Gus, trzecim jest Wąsowicz.

Dalsze śledztwo w toku.

Sejm o naprawie skarbu.

Dalszy ciąg dyskusji nad exposé min. Grabskiego.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ekspose minstra skarbu. Nastrój w izbie był nader ospały.

Pierwszy przemawiał pos. Ilkow, białorusin, który domagał się ulg podatkowych dla zniszczonych przez wojnę wschodnich województw.

Następnie zabrał głos poseł Chądzyński, enperowiec, który przewiduje wielkie wstrząśnienia gospodarcze przy wprowadzaniu w życie ustawy o naprawie skarbu.

Nader pesymistyczne przemówienie wygłosił poseł endecki p. Kwiatkowski. Następnie przemawiał przedstawiciel „Wyzwolenia" p. Łypacewicz, który rozprawił się z onegdajszemi wywodami p. Michalskiego.

Z kolei zabrał głos pos. Diamand, który wygłosił pełne ironji i humoru przemówienie.

Senzację swego rodzaju wywołało ukazanie się na trybunie gener. Sosnkowskiego, ministra spraw wojskowych, który w źródłowym i szczegółowym przemówieniu odparł onegdajsze napaści p. Michalskiego. Mowa ministra Sosnkowskiego spotkała się z oklaskami większej części izby, która czyniła złośliwe uwagi pod adresem p. Michalskiego.

J. U.

PAT — WARSZAWA, 9 marca. — Po odsłaniu szeregu ustaw do komisji i uchwaleniu wniosku komisji nietykalności poselskiej w sprawie zawieszenia postępowania karnego przeciw kilku posłom, przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawa o naprawie skarbu.

O ubezpieczenie bezrobotnych na wypadek kryzysu gospodarczego.

Pos. Chądzyński rozpoczął od zaznaczenia, że sanacja skarbu powinna być jaknajprędzej przeprowadzona i nie należy jej wiązać z zagadnieniem powstania silnej większości parlametarnej. Mowca pochwala koncepcję miernika i planu finansowego ministra, obliczonego na trzy lata, co uważa za rzecz bardzo pożądaną i pożyteczną. Co do podatku majątkowego uważa, że mógłby on wynosić zamiast 600 miljonów złotych dwa razy tyle. Mowca uważa, że skoro sam rząd przewiduje kryzys gospodarczy, wskutek reformy skarbu, to powinien z góry przewidzieć pewne kredyty na łagodzenie złych skutków kryzysu. Dlatego mowca stawia rezolucje:

„Wzywa się rząd, by wobec grożącego kryzysu gospodarczego, mogącego wywołać ciężkie wstrząśnienia socjalne i utrudnić przeprowadzenie reformy skarbowej, przedłożył w terminie trzech tygodni projekt ubezpieczenia na wypadek bezrobocia".

Mowca krytykuje następnie dążenie rządu do zmniejszenia liczby urzędników i lepszego przez to ich wyposażenia. Stronnictwo mowcy nie zgadza się na pełnomocnictwo trzechletnie, któreby przysługiwało każdemu rządowi. Zresztą stronnictwo gotowe jest stać po stronie każdego rządu, który przystąpi do pracy nad sanacją skarbu z uczciwym planem i wolą przeprowadzenia tej sanacji.

Pos. Piesch, uważa, iż wiele z projektów podatkowych przekracza zdolność płatniczą obywateli. Sanację należałoby rozłożyć na lat dziesięć. Ciężar ten ponosić powinne całe pokolenia. Plan ministra nie uwzględnia ciężkiego położenia urzędników i jest dobry w teorji ale nie w praktyce.

Poseł Łypacewicz za ustawą.

Pos. Łypacewicz uważa, że sytuacja kraju nie jest tak zła, jak ją przedstawił wcozraj tak pesymistycznie pos. Głąbiński. Obecny stan skarbu i kurs marki nie świadczą o istotnym stanie gospodarczym kraju, który polepsza się ciągle. Izba może i powinna uchwalić ustawę o naprawie skarbu, gdyż nie może ustawa ta być przedmiotem gry partyjnej. Dlatego wita z zadowoleniem oświadczenie mowców prawicowych, że pragną rzeczowo współpracować nad tym projektem. Mowca polemizuje z wywodami pos. Głąbińskiego i oświadcza, że obecne zagadnienie sprowadza się do tego, jak pokonać wydatki państwa za pomocą normalnie ściąganych podatków, nie zaś za pomocą podatków krzywdzących i niesłusznych, jakiemi są emisje banknotów. Co do oszczędności mowca zaznacza, że fakty przytoczone przez p. Michalskiego wydarzyły się za czasów jego urzędowania jako ministra. Mowca poddaje krytyce działalność p. Michalskiego jako ministra. Co do miernika to dziwi się opozycji przeciwko niemu. Co do pełnomocnictw żądanych przez ministra, to zdaniem mowcy sprzeciwiają się one konstytucji. Mimo zastrzeżeń, stronnictwo mowcy uznaje, że program zawiera wiele zdrowych ziarn i prosi o odesłanie go do komisji.

Min. Sosnkowski odpiera zarzuty posła Michalskiego.

Minister spraw wojskowych Sosnkowski oświadcza, że czuje się zmuszony odpowiedzieć na wczorajsze zarzuty pos. Michalskiego, ponieważ obecny projekt sanacyjny stanowi wielkie obciążenie dla ludności. Rewizja w jesieni 1921 r. której wyniku ujawnienia żąda pos. Michalski, została zarządzona w zupełnem porozumieniu z m'iis' rstwem wojny. Zaangażowano do pracy 180 urzędników skarbowych w okresie ciężkich zadań skarbowych. Tymczasem armja polska nie miała jeszcze ustawowych form pokrycia budżetowego, do których mogłaby wrócić po wojnie. Armję tworzyliśmy w czasie wojny. A organizację pokojową musieliśmy również pospiesznie tworzyć, aby zabezpieczyć formę, do której zdemobilizowana armja ma powrócić. Na ten okres spadła rewizja. Wyniki te rewizji zostały ujęte w 58 wnioskach syntet-cznych, z których zaledwie 3 pr-c. przekazano ministerstwu wojny, jako władzy wykonawczej do uzgodnienia i wprowadzenia w życie. I nie mogło być inaczej, bo rewizja przeprowadzona była przez ludzi niefachowych, nie mających pojęcia o organizacji armji.

P. minister wniosek p. Michalskiego podtrzymuje i prosi żeby wyniki tej konferencji zostały odczytane w komisji skarbowej. Nie twierdzi, aby wszystko, co się dzieje w administracji armji, było dobrem. Prosi tylko p. minister p. pos. Michalskiego, jako tego, który będzie wyniki te czytał, żeby równocześnie z każdym punktem spornym, zebranym przez organa skarbowe, odczytał także odpowiednie punkty, powzięte na wspólnem posiedzeniu, a również i wspólny komentarz, w którym zrekapitulowano wynik rewizji. Protokuł podpisany przez ministra skarbu i prezesa Żarnowskiego oraz ministra wojny zgadza się z krytyką, wypowiedzianą tutaj przez pos. Michalskiego. Podstawą racjonalnej i oszczędnej gospodarki w wojsku jest jaknajszybsze uchwalenie ustawy o etatach w armji. Ustawa ta, jak wynika z komunikatu, złożona została ówczesnemu ministrowi skarbu p. Michalskiemu, lecz przez sześć miesięcy leżała ona u niego nierozpatrzona, aż do czasu gdy stała się skutek decyzji sejmu nieaktualną i musiała być z min. skarbu wycofana.

Po wyjaśnieniu kwestji fabrykacji karabinów i wydziału wojskowego na politechnice lwowskiej, minister przechodzi do rzekomego szafowania wysokiemi szarżami w wojsku. Zaznacza, iż hojność pod tym względem w innych armjach jest 20 razy większa niż u nas. Jenerałów broni w służbie czynnej mamy dwuch, a panowie znacie ich nazwiska. Jenerałów dywizji jest 21. Każdy etat organizacyjny był uzgodniony z ministrem skarbu. Etaty muszą być szersze, że względu na awansy. Ale te awanse zostaną rozdane po kilku, lub kilkunastu latach. Prawdą jest, że sprawa normowaną jest w ten sposób, że oficerowie niżsi biorą uposażenie, odpowiadające zajmowanemu stanowisku etatowemu. Lecz to jest słuszne, gdyż nie płaci się za stopień, ale za pracę. Przypominam pos. Michalskiemu spór o uposażenie. Przypominam, że te rzekomo ministerjalne pensje wynoszą 100 mk. złotych lub około 48 rubli. Mam prawo się domagać, aby te ciężary, które mają być płacone, nie były płacone w atmosferze społecznej nienawiści wobec armji (huczne brawa na lewicy, brawa na prawicy, głos: Nikt o nienawiści nie mówił). Wkońcu apeluję do p. Michalskiego, aby nadal zechciał współpracować dla armji. Niechybnie i dziś bardzo dużo jest do zrobienia. Nie chowam tego pod korzec i rad przyjmę rękę która sie do współpracy wyciągnie.

Krytyczny głos posła Diamanda.

Pos. Diamand: Nie chcę podkopywać wiary w poprawę, jaką wzbudził minister skarbu, lecz boję się, że w chwili rozczarowania będzie jeszcze gorzej. Zagadnienie trudnem jest do rozwiązania, bo wymaga uzgodnienia sytuacji gospodarczej i politycznej. Cały sukces min. Grabskiego leży w jego wierze. Projekt jego jest tworem artystycznej wyob--źni, lecz miażdży go artmetyka. Nie można powiedzieć stanowczo o reformie, że się nie uda, ale stopień prawodopodobieństwa jest niewielki. Wśród ludności powitano jako zbawienie zapowiedź stałego miernika, bo trudno jest żyć, gdy wartość waluty zmniejsza się ciągle. Nie wierzę, aby płace zastosowały się do norm rachunkowej waluty i doszły do stanu przedwojennego. Wiąże się z tem sprawa budżetu, który przez to jest nierealny. Drożyzna wzrośnie przez dojście do parytetu złota, trzeba będzie podnosić pensje urzędnikom, a zatem wzrosną wydatki. Rzeczywistość nie da się zreformować przez zmianę nazwy lub buchalterji. Budżet przy energji i bezwzględności władz może być ostatecznie zrównany w dochodach, ale nie da się tego powiedzieć o wydatkach. U nas istnieją dwie drożyzny: jedna wynikła z niestałej wartości marki, a druga z obliczenia cen we frankach szwajcarskich. Gdy chodzi o sprawę miernika, system proponowany przez ministra skarbu nie odda usług, bo towarzyszyć będzie drożyzna nie stosunkowa, ale absolutna. Gdy zaaklimatuzujemy w kraju naszym frank szwajcarski, stosując go choćby tylko do ściągania podatków, to przejdzie prędko do handlu, który ceny swoje zrówna ze światowemi. Główną przyczyną obecnego złego położenia jest drożyzna, dla której zwalczenia nie zrobiono nic. — Ustawa jest reformatorską w szerokiem znaczeniu dla kraju. Rząd czuje w sobie wielką siłę do wypełnienia tych żądań. — Może zbyt wielką sobie przypisuje. Podstawową trudność sprawiają wydatki wojskowe. Na uwagę zasługuje szczególnie projekt, aby podatek majątkowy przeznaczony był wyłącznie na cele wojskowe, i co się dla ozdoby dodaje, na odbudowę kraju. Trzeba obudzić wiarę zagranicy w poprawę naszych stosunków. Wracając do podatku majątkowego na cele wojskowe, zauważyć muszę, że przez takie postawienie sprawy ucierpieć może państwo, uchodząc za militarystyczne.

Przemówienie min. Grabskiego.

Minister skarbu Grabski stwierdza, że niektórym jego wiara wskuteczność projektu podobała się, inni zaś uznali ją za bezpodstawną. A jednak od 10-ciu dni marka nie spada. Urzędowa statystyka wykazuje, że od dnia 24 lutego do 4-go marca wskaźnik drożyźniany znacznie się obniżył, bo z 14-tu spadł na 6 proc. Każdy z panów w projekcie zwracał uwagę tylko na jeden jakiś punkt. Każdy chciał ratować jednym głosem. Chcę tu podkreślić to, co jak widać, za mało zostało zrozumiane. Mianowicie, że położenie jest tak trudne, iż jednym sposobem jakimś nie da się naprawić. Jeśli nie stanąłem na zalecanem przez panów stanowisku dwuwalutowości, to dlatego, iż pragnąłem zaznajomić się z opinią sfer gospodarczych. Rozpoczętych konferencji jeszcze nie ukończyłem. Dlatego postanowiłem odroczyć postanowienie do czasu porozumienia się. Musimy stanąć na gruncie marki złotej albo złotego polskiego. Operować cyframi korelatywnymi nie można. Aby z obecnego stanu przejść od marki polskiej do złotego polskiego, który będzie siłą wartościową, trzeba sobie wyobrazić pewien stan przejściowy. To nie będzie wyobraźnią artystyczną ale ekonomiczną. A życie bez wyobraźni ekonomicznej obejść się nie może. Przedłożona ustawa daje właśnie to wyobrażenie. Niektórym się zdaje, że obliczenie budżetu na trzy lata jest tylko ilustracją. Cyfry zostały wyjaśnione komisji skarbowej. Bez uchwalenia ustawy na trzy lata nie dojdziemy do równowagi wydatków i dochodów. Jedni dla zmniejszenia wydatków chcą jaknajwiększych oszczędności, inni przypominają jednocześnie konieczność podniesienia płac urzędniczych. Ale przecież 60 procent dodatku dla urzędników nie stanowi podniesienia płac, ale jedynie wyrównanie wartości marki. W stosunku do stałego miernika te 60 proc nie istnieją. Za rzut, że w dziedzinie wydatków będziemy gonili za frankiem szwajcarskim nie przeszkadza równowadze budżetowej, bo w tym samym stopniu będą wzrastały dochody. — **Nie obawiam się również momentu, kiedy staniemy na poziomie cen światowych, bo jednocześnie i dochody nasze będą musiały dociągnąć.** (Pos. Wierzbicki: **O ile produkcja nie stanie**). Chociaż zamiar urzeczywistnienia projektu rozłożyłem na trzy lata nie jest pewnym, czy czas ten wystarczy. Będzie to zależało od uchwał sejmowych w dziedzinie podatków i od tego, czy dostaniemy niezbędne kredyty. Podatek majątkowy przeznaczony będzie na pokrycie deficytu w budżecie nadzwyczajnym, który się skończy w r. 1925, a następnie na pokrycie inwestycji wojskowych i odbudowę kraju. **Inwestycje kolejowe i przedsiębiorstw państwowych chcę pokryć pożyczką. Aby nie zarzucano Polsce imperjalizmu przy sposobności zaznaczam, że nas budżet wojskowy po wyłączeniu wydatków kolejowych z pośród administracyjnych wynosi tylko 27 proc. a nie 50 proc.**

Co się tyczy żądanych uprawnień, to nie chodzi tutaj o żaden określony rząd, a tylko o ustawę, któraby dała gwarancje wykonania projektu i sanacji skarbu. Wprowadzenie do ustawy osoby prezydenta Rzeczypospolitej zgodne jest z konstytucją i daje mu możność nie podpisania uchwał rady min. a więc jest pewnem ograniczeniem rządu. Nie upieram się przy tej formie i panowie mogą ją rozszerzyć. Uważam, że stworzenie rady naprawy skarbu byłoby trudniejszem. Proszę, aby panowie w komisji rozważyli tą ustawę, jeśli już nie z wielką wiarą w to, że można coś zrobić, to choćby z najmniejszą wiarą, że trzeba coś zrobić, że to jest do zrobienia i że to musi być zrobione przez sejm i senat.

Stanowisko żydów.

Pos. Gruenbaum wątpi, aby ten czy inny plan finasowy mógł uzdrowić finanse, gdyż zdaniem mowcy wewnętrzna nasza polityka oparta jest na protekcyjnym systemie ekonomicznym, stosowanym do jednej części ludności. Jednym z kardynalnych błędów i dotychczasowych projektów skarbowych jest to, że się chce za jednym zamachem spełnić zadanie, które należy do całej generacji. My chcemy, wziąć udział w sanacji, i jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar (głos: Ho, ho!) o ile panowie brutalnie nas i naszej współpracy nie odepchniecie, jak się to dzieje w wielu wypadkach.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Następnie posiedzenie we wtorek o godzinie 4-ej popołudniu.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SENATU.

Na 13-tem posiedzeniu Senatu przystąpiono do ustawy o zmianie państwowego podatku dochodowego. Senator Krzyżanwski stwierdził, że w porównaniu do państw zachodniej Europy, podatek dochodowy stanowi u nas bardzo mały odsetek dochodów budżetu. Wprowadzenie go było błędem, gdyż ani aparat do ściągania nie był zorganizowany, ani ludność, nie była przyzwyczajona do płacenia tego podatku. Jednak ze względu na pilność sprawy, komisja prosi o uchwalenie ustawy bez zmian, aby przez odsyłanie jej do Sejmu nie powstała zwłoka.

W sprawie dalszej dyskusji nad interpelacją senatora Adama głos zabrał senator Karpiński i zaznaczył, że wobec wniesienia przez minisra skarbu do Sejmu ustawy o sanacji skarbu, dalsze rozważanie interpelacji byłoby bezcelowem.

Przyjęto natomiast wniosek o zaprzestanie dalszej dyskusji nad interpelacja senatora Adama.

USTĄPIENIE BISKUPÓW Z SENATU.

Warszawski korespon. nasz donosi:

W końcu dzisiejszego posiedzenia senatu marszałek Trąmpczyński zawiadomił izbę, iż wpłynęły pisma senatorów: ks. biskupa Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy, którzy zrzekają się swych mandatów senatorskich.

Wiadomość ta spotkała się z gorącemi oklaskami na lewicy. Powyższa decyzja dwuch dostojników kościoła stoi w związku z wydaną w swoim czasie encykliką papieską o nie przyjmowaniu udziału przez duchowieństwo w życiu politycznym?

Nr. 63. REPUBLIKA ŁÓDŹ 10 MARCA 1923

Sprawa kolonistów niemieckich.

Chjena postanowiła wydać delegatowi polskiemu prof. Askenazemu wojnę na froncie najczulszym, czyli na tle stosunków polsko-niemieckich. Jakąż zbrodnię popełnił prof. Askenazy, nota bene w porozumieniu z rządem polskim? Gdy na skutek interwencji pewnej organizacji niemców polskich Rada Ligi narodów zwróciła się do rządu polskiego o odroczenie wywłaszczenia kolonistów niemieckich, aż do czasu, gdy zapadnie w tym względzie decyzja Ligi narodów prof. Askenazy poparł ten wniosek u tegoż rządu i wyraził przypuszczenie, że rząd starał się będzie uczynić zadość życzeniu Ligi w miarę możliwości.

Posłowie i publicyści chjeńscy napastują za to p. Askenazego, grają przedewszystkiem na uczuciach patrjotyzmu. Koloniści niemieccy doszli do swych posiadłości na podstawie poparcia materjalnego osławionej pruskiej komisji kolonizacyjnej, jakiem więc prawem może wogóle być mowa o tem, by się przeciwstawić powetowaniu przez polaków ich krzywdy? Jestto pod względem moralności prywatnej argument całkiem słuszny, ale prawo międzynarodowe nie może wchodzić w to, w jaki sposób dany mieszkaniec, który się stał obywatelem nowoutworzonego państwa, nabył swoją własność. Gdyby się kierować oderwaną słusznością, to pod kątem widzenia tej lub owej doktryny, możnaby było kwestjonować wszelką własność rozmaitych nabywców. Aliści prawa mniejszości, słusznie czy nie słusznie oddane pod opiekę Ligi narodów, polegają na tem, że względem narodowości będących w mniejszości, nie mogą być stosowane inne normy, niż względem narodu pozostającego w większości. Zresztą Liga narodów nie wypowiedziała jeszcze swego wyroku merytorycznie, lecz pragnie narazie sprawę jedynie zbadać, tak, że nie jest wykluczonem, iż uzna wywłaszczenie wszystkich, lub niektórych kolonistów niemieckich za uprawnione.

Najmniej na takie stanowisko Ligi narodów narzekać może prasa endecka. Ta sama bowiem chjena, która rzekomo najbardziej potępia pruskie towarzystwo kolonizacyjne, obecnie najgłośniej gardłuje za utworzeniem takiej samej instytucji polskiej na kresach. Otóż przypuśćmy, że taka instytucja polska weszła w życie, a potem jakiś obszar, na którym już się znajdują koloniści polscy, uzyskał, powiedzmy, szeroką autonomję, przyczem szowinistyczna adminstracja tego kraju zechce z tych samych pobudek wyrugować polaków. Wówczas ludności polskiej nie pozostanie nic innego, jak się zwrócić o interwencję do Ligi narodów. Prof. Askenazy, który nie może uprawiać polityki wielkiego i poważnego państwa według konjunktur jednego dnia, musiał się zgodzić na pewne niewzruszone zasady, które w takim samym lub analogicznym wypadku sam być może będzie musiał wysunąć w bliższej lub dalszej przyszłości.

A teraz drugi argument endecki: Polska zgodziła się na to, ażeby tylko członek Ligi mógł zwrócić uwagę na naruszenie zobowiązań względem mniejszości, a nie jakaś organizacja niepaństwowa i nie należąca do Ligi. Pod względem formalnym jestto argument dość mocny, ale czy mógł się doń uciec prof. Askenazy? Stanowczo nie. Po pierwsze ta gloryfikacja państwa, w przeciwieństwie do narodu, nie przystoi reprezentantowi narodu, który przez lat 150 był pozbawiony państwa i narzekał na ignorowanie zbiorowości żywej i dobrowolnej jakim jest naród na korzyść państwa, opierającego się częstokroć na przymusie i gwałcie. Następnie, jaki interes ma Polska w tem, by sprawę kolonistów niemieckich koniecznie poruszyło państwo będące członkiem Ligi narodów? Niemcy coprawda narazie do Ligi nie należą, ale rychło mogą być przyjęte, bo idea Ligi nie jest do pomyślenia bez udziału wszystkich państw. Czy więc Polsce zależy na tem, ażeby obronę obywateli polskich narodowości niemieckiej wzięły w swe ręce Niemcy, wciągając je w orbitę swej polityki? Nadto formalny sprzeciw Askenazego doprowadziłby faktycznie tylko do tego, że kwestję tę poparłaby jakaś Bułgarja lub Kanada, oczywiście nie z pożytkiem dla interesu polskiego. Przecież członkowie Rady Ligi narodów sami doskonale wiedzą o istnieniu odnośnego artykułu w ustawie Ligi, a jednak dopuszczają zażalenia także ze strony niečłonków Ligi, słusznie rozumując, że obrona obywateli obconarodowych pewnego kraju przez państwo postronne, nie tylko się nie przyczyni do załagodzenia danego sporu, lecz wywoła rozjątrzenie pomiędzy zainteresowanemi państwami. Dla zapobieżenia temu, oraz w celu obrony narodów, nie posiadających własnego państwa, lub takich, których państwa pobratymcze do Ligi jeszcze nie należą, utworzono Stowarzyszenia przyjaciół Ligi narodów, których kompetencja coraz bardziej się rozszerza. Stowarzyszenia te odbywają kongresy, w których bierze udział także przedstawiciel Polski, wychodząc z rozumnego założenia, że jeśli zachodzi wypadek, że do Ligi narodów ma się zwrócić mniejszość polska (na Litwie, Łotwie etc.), lepiej ażeby to czyniła za pośrednictwem niepaństwowego stowarzyszenia, aniżeli miałaby angażować w swój spór państwo polskie.

Tak się w świetle realnego stanu rzeczy przedstawia „przestępstwo" prof. Askenazego i jego „zdrada" względem interesu polskiego. Nie winą jest prof. Askenazego, że endecka administracja w Wielkopolsce nie mogła załatwić sporu z kolonistami bez interwencji postronnej, mając zresztą godnego siebie przeciwnika w Deutschtumbundzie. Ale skoro rzecz się już oparła o Ligę narodów, rozumny polityk polski nie może się imać naiwnych kruczków adwokackich i przedstawiać Polskę jako taką, która się boi orzeczenia tak poważnej i bezstronnej instytucji międzynarodowej, jak Liga. Również polityk taki nie może się publicznie skompromitować hołdowaniem etyce murzyńskiej przez ganienia dzisiaj tego, czego jutro sam będzie musiał bronić.

Admonitor.

O nasze granice wschodnie.

Optymizm rządu polskiego. — Ciekawe informacje prasy żargonowej. — Prasa angielska.

WARSZAWA, 9 marca — (Telefonem)

Piątkowa prasa żydowska przynosi ciekawe informacje w sprawie naszej granicy wschodniej:

Nie bacząc na urzędowe zapewnienia min. Skrzyńskiego okazało się, że zatwierdzenie granic wschodnich przez radę ambasadorów natrafia na pewne przeszkody. Punkt ciężkości leży w kwestji wschodnio-galicyjskiej, dokoła której rozwinęła się intryga zakulisowa pomiędzy Paryżem a Londynem. Być może tedy, że rząd istotnie wystąpił ze swemi zabiegami w chwili niewłaściwej, gdyż stosunki pomiędzy Anglją a Francją są obecnie zaostrzone z powodu Ruhry i Mossulu, tak że Anglja nie zrobi darmo ustępstw w sprawie Galicji. Wogóle w **warszawskich kołach angielskich uważano z góry, że Polska nie powinna była obecnie poruszyć sprawy granic. Z francuzami również nie idzie zupełnie gładko Ambasador francuski, p. Panafieu, nie wierzył odraz... by sprawa ta mogła być załatwiona w ciągu 10 dni.** Co się tyczy sfer paryskich, to Poincare zakomunikował jednemu z deputowanych francuskich, że **uważa sprawę wschodnio-galicyjską za jeszcze niezałatwioną i że przesłał radzie ambasadorów memorjał, wręczony mu przez ukraińców z powodu poboru.** Podobnyż memorjał przesłany został radzie przez Anglję. Stanowisko ententy będzie podobno takie, że sprawy terytorjalnej się nie zakwestjonuje lecz żądać się będzie od Polski wprowadzenia autonomji szerokiej w myśl zobowiązania danego w r. 1920. Oprócz sprawy ukraińskiej wejdzie tu w grę także sprawa żydowska na skutek wręczonego radzie ambasadorów przez komitet delegacji żydowskich memorjału, żądającego uznania żydów w Galicji Wschodniej za trzecią narodowość oraz przyznania im praw mniejszości w zakresie szkolnictwa.

Zabiegi o zatwierdzenie granic wywołane zostały motywami polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Rząd uważa obecna sytuacja międzynarodowa za sprzyjającą zatwierdzeniu granic a przytem min. Skrzyński nie chce powtórzyć błędu popełnionego przez ministrów poprzednich w kierunku zaniedbania tej sprawy pomimo że w **Genui można było otrzymać sankcje.** Co się tyczy autonomji dla Galicji Wschodniej, to wprawdzie Anglja istotnie pierwotnie tego zażądała, ale po wytłumaczeniu przez rząd, że **ententa nie m aprawa wskazywania Polsce ustroju w jej kraju. Anglja nie postawi żądania, lecz poprzestanie na życzeniu, by taka autonomja została wprowadzona.** Również prof. Aszkenazy wierzy w pomyślne załatwienie tej sprawy. Tyle przyczyny zewnętrzne. Co się tyczy motywów wewnętrznych to premjer jen. Sikorski sądzi że **świetny sukces w sprawie tak doniosłej, jak zatwierdzenie granic, wzmocni znakomicie jego gabinet i osłabi opozycje.** St.

AW. — WARSZAWA, 9 marca — „Gazeta Warszawska" podaje, że w kuluarach sejmowych krążą pogłoski, jakoby minister Skrzyński zamierzał udać się do Paryża w związku ze sprawą granic polskich.

AW. — LONDYN, 9 marca — „Morning Post" poświęca obszerny artykuł wstępny sprawie wschodnich granic Polski. Artykuł wyraża zadowolenie, że rada ambasadorów postanowiła rozpatrzeć sprawę wschodnich granic Polski w odpowiedzi na żądanie Polski, aby sprzymierzeni uznali te granice według traktatu ryskiego.

Dziennik zaznacza, że po załatwieniu sprawy Górnego Śląska pozostały jeszcze dwa problematy, które muszą być koniecznie rozwiązane w najbliższym czasie, aby Polska mogła zająć się swym rozwojem politycznym i kwestją odbudowy. Jeden z nich, to kwestja Wilna, drugi Galicji Wschodniej.

Należy ufać, pisze „Morning Post", że w tych bardzo ważnych kwestjach rada ambasadorów będzie sprawiedliwą w stosunku do Polski.

Jednocześnie zaznacza dziennik, że co się tyczy Wilna, to Liga Narodów może wywrzeć wpływ pojednawczy w razie, gdyby wynikł kryzys w stosunkach pomiędzy Polską a Litwą. **Oddanie Wilna Litwie, pisze w dalszym ciągu „Morning Post", pomimo faktu, że podczas wyborów do sejmu polskiego nie został w okręgu wileńskim wybrany ani jeden Litwin, chociaż inne mniejszości narodowe, jak żydzi, białorusini i inne przeprowadziły swych kandydatów, byłoby zbrodnią i gwałtem.** Poza tem ostatnie czyny rządu litewskiego, jako to zamach na Kłajpedę, ciągłe gwałcenie strefy neutralnej pomiędzy Litwą a Polską przez wojska litewskie, zaaresztowanie i złe traktowanie, jak znanego oficera, jak Carton de Viard, nie mogły zbudzić zaufania do państwa, którego wrzaskliwość jest w odwrotnym stosunku do jego siły militarnej. „Morning Post" piętnuje zachowanie się Litwy, jako agenta sił, dla których pokój i status quo są klątwą

Co się tyczy **Galicji Wschodniej**, to komu może ona zostać przyznaną, jeżeli nie Polsce? Czy Ukrainie, która jest takim samym frazesem, jak dyktatura proletarjatu i, która jeżeli wogóle istnieje jest tylko przednią placówką bolszewickiej Rosji, czy też ma być przyznaną Niemcom lub Węgrom, czy wreszcie ma być z niej utworzone jeszcze jedno niepodległe państwo, które tylko przyczyni się do trudności i nieszczęść Europy? Dla Galicji wschodniej jest tylko jedno rozwiązanie: Włączenie jej do Polski, która ją dziś zajmuje i która jej nadała bardzo szeroką autonomję.

AW. — LONDYN, 9 marca — „Daily Telegraph", w artykule pt. „Granice Polski", pisze co następuje: Niema wątpliwości co do postanowienia sprzymierzonych. **Ratyfikują oni rosyjsko-polską granicę, jaka jest oznaczona w traktacie ryskim. Jednocześnie w dokumentach, które będą zawierały ich decyzję, nie wspomną sprzymierzeni o traktacie ryskim, za który nie chcą brać żadnej odpowiedzialności.**

Problem terytorjum Galicji Wschodniej może być uważany za załatwiony i nie będzie wznowiony. **Mocarstwa wejrzą jedynie, aby Polska dotrzymała swej obietnicy o udzieleniu autonomji Galicji Wschodniej.**

Co się tyczy kwestji wileńskiej, pisze dziennik, to sprawa ta została załatwiona przez Ligę narodów w **ten sposób, że miasto powinno być przyznane Polsce. Decyzja** powyższa zostanie najprawdopodobniej utrzymana przez mocarstwa sprzymierzone, lecz muszą one jeszcze zbadać wypadki, które ostatnio miały miejsce w pasie neutralnym, położonym na północ od Wilna. Pułkownik Chardigny, który jest rzeczoznawcą w tych kwestjach, nie złożył jeszcze sprawozdania.

AW. — LONDYN, 9 marca — „Daily Herald", w artykule wstępnym pt. „Granice wschodnie Polski i uznanie Rosji", pisze co następuje:

Rada ambasadorów z powodu kwestji uznania wschodnich granic Polski znajduje się w ciekawej, by nie przymusowej sytuacji. Granice między Polską i Rosją zostały uregulowane przez traktat ryski. Polska zwróciła się o oficjalne uznanie tych granic przez mocarstwa sprzymierzone, postępując zgodnie z traktatem wersalskim. Jeżeli więc rada ambasadorów uzna linję graniczną, wykreśloną przez traktat ryski, wtedy uznałaby tem samem, choć nie wyraźnie, Rosję sowiecką. Z drugiej srony, jeżeli odmówi uznania tej granicy i zechce wykreślić inną, to przez tę akcję wznowi cały niebezpieczny konflikt między Polską i Rosją.

P. JODKO-NARKIEWICZ O KŁAJPEDZIE.

AW. — WILNO, 9 marca — Dzienniki wileńskie podają wywiad posła polskiego na Łotwie, p. Jodko-Narkiewicza, z dziennikarzami łotewskimi w sprawie Kłajpedy i stosunków polsko-litewskich.

Przyznanie Kłajpedy Litwie jest odpowiednikiem (correlatif) przyznania Wilna Polsce. Okręg kłajpedzki zamieszkany jest w większości przez Litwinów, chociaż nie dość przyjaźnie witających okupację litewską; od rządu litewskiego zależy, aby zjednać sobie ludność. Wilno jest rejonem, zaludnionym w większości przez Polaków, i dlatego powinno należeć do Polski i, o ile tylko interesy, jakie mamy w Kłajpedzie, będą zabezpieczone po przyłączeniu tego okręgu do Litwy, zniknąć winny ostatnie przyczyny zatargu pomiędzy Polską a Litwą. Tylko od rządu litewskiego będzie zależeć nawiązanie pomiędzy oboma państwami stosunków handlowych, pocztowych i kolejowych, przeciw którym Polska nigdy nic nie miała.

—o—

WITOS, SIKORSKI I ŻYDZI.

Jak donosi „Moment" jeden z posłów miał rozmowę z bratem posła Witosa na temat rokowań Wincentego Witosaz Chjeną. „Mały Witos" oznajmił, że wszystkie te pogłoski są bezpodstawne, a artykuły „dużego Witosa" w „Woli Ludu" są tylko sztuczką dyplomatyczną. Zarazem rzeczone pismo donosi o rozmowie, jaka się odbyła między p. Witosem a jen. Sikorskim. Premjer wyraził pogląd, — że należałoby przyciągnąć także żydów do większości rządowej za cenę przyznania im pewnych ustępstw, ażeby wzmocnić tę większość i nie wystawić istnienia gabinetu na grę przypadków jak to miało miejsce we wtorek, gdy gabinet został uratowany dzięki Chjenie.

Witos odparł, że z żydami tworzyć większości nie może, gdyż zostałby przy najbliższych wyborach pobity przez Chjenę, która jeździć będzie na koniku antysemickim.

———

RAUT POLITYCZNY.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W sobotę dnia 10 bm. w gmachu rady ministrów odbędzie się raut, na którym premjer Sikorski i jego małżonka podejmować będą ciało dyplomatyczne, senat sejm, przedstawiciele administracji, prasy itd.

—o—

CHLAŚNIĘCIA.

NIE KRADNIJ.

Skoro cywilizacja opuściła progi
Barbarzyńskiej epoki, a na spiżu siadła.
Rychło ze skarbca ziemi złota brył nakradła
I ulała dla świata nieziszczalne bogi.

Bezmienne złoto kusi, każdy chociaż w części
Na pierścień czy łańcuszek zdobyć sobie musi;
Więc spiż o kamień toczy i kładzie hełm strusi....
Sumienie piórem kryje, a żelazem pięści.

Przez złoto i dla złota idąc ku zatracie,
Tyle powstało zbrodni, że i bogi złote
Rzekły do swych odlewców: „Na smycz wziąć hołotę,
Wyrąbać im na głazie „nie kradnij" psubracie".

Odtąd dogmat „nie kradnij" uspołecznił rzesze,
Jak pergamin szlachecki stwierdza pochodzenie
Dobre w cywilizacji złote urodzenie,
Świadcząc, że szczerozłote były tam pielesze.

Przeto napisz „Nie kradnij" na każdym czerepie;
Czole, wstędze, bazarze, banku czy urzędzie,
Na rogach ulic, placach, słowem napisz wszędzie:
„Nie kradnij" pisz na giełdach i na każdym sklepie.

W. Djanowicz.

Inteligencja pracująca wobec wyborów.

Konferencja przedwyborcza u handlowców.

W czwartek, dnia 8-go b. m. odbyła się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki Nr. 21) konferencja przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych, celem omówienia sprawy wyborów do rady miejskiej i ewent. utworzenia komitetu wyborczego inteligencji pracującej.

„Przypadkowo" tegoż wieczora odbyła się podobna narada, zwołana przez polski związek nauczycieli szkół powszechnych.

Jak się dowiadujemy ze sprawozdania w prasie, konferencja u nauczycieli polskich miała typowo-inteligencki charakter.

Postanowiono bowiem odegrać posłanniczą rolę Mesjaszów ogólno-narodowych i jako „sól ziemi" skupić wszystkie stany i klasy pod jednym sztandarem bloku ogólno-polskiego.

Manja godzenia już nieraz ośmieszała i kompromitowała wszelkie wystąpienia i poczynania inteligencji, która na swe chude barki przyjmuje — przynajmniej obiecuje przyjąć — cały ciężar odpowiedzialności za losy miasta, państwa i... świata.

Praktycznie kończy się to zwykle tak, iż inicjatorzy takiego „bloku", organizując narazie oddzielny komitet, w ostatniej chwili nawołują garstkę swych zwolenników do głosowania na listę... „narodową — jedynie polską, bezpartyjną" etc. — „na listę Nr. 8".

Dzięki tej donkiszoterji, inteligencja, która brzydzi się walk i stroni od życia, staje się objektem spekulacji partyjnych i jedynie w odezwach przedwyborczych różnych stronnictw figuruje jako hasło-szlagier!

Inaczej zupełnie wygląda inicjatywa związku pracowników handlowych.

Związek ten pragnie przedewszystkiem skupić jedynie inteligencję pracującą, a nie wogóle inteligencję, której interesy społeczne nie są bynajmniej identyczne.

Pozatem niema mowy o utworzeniu, czy przystąpieniu do jakiegoś „bloku" narodowego, czy innego.

Pracownicy umysłowi, którzy posiadają swoje organizacje zawodowe, w codziennej walce o byt coraz bardziej się samookreślają społecznie, lecz jeszcze nie przyjmują udziału w życiu politycznem, jako tacy.

Istniejące stronnictwa nie zdołały przyciągnąć do siebie olbrzymiej większości tej warstwy, która, zresztą, wciąż jeszcze traktuje politykę jako coś bardzo przykrego i nawet nieprzyzwoitego.

Tem niemniej, na czele tych organizacji zawodowych stoją ludzie cieszący się zaufaniem ogółu, bez względu i niezależnie od ich osobistych sympatji partyjno-politycznych. Robotnicze stronnictwa, mimo, iż programowo obejmują również i sferę inteligencji pracującej, w praktyce ją całkiem ignorują, a niekiedy wręcz jej się przeciwstawiają. Przykłady: 1) Socjalistyczny magistrat łódzki znajduje się w ciągłej walce z urzędnikami, 2) dzięki polityce tegoż magistratu woźny szkoły powszechnej ma o 100 proc. większą pensję, niż kierownik szkoły.

Idąc po linji interesów — dobrze czy źle zrozumianych — robotników przemysłowych i szukając popularności i poparcia wśród mas, stronnictwa robotnicze podsycają niekiedy nieufność i pogardę dla tych „sługusów burżuazji", handlowców, którzy naprz. w sprawie noweli do ustawy o 8-io godzinnym dniu pracy pragnęli ratować postulat obowiązkowej przerwy obiadowej, lecz.... nie byli nawet wysłuchani przez... robotniczy magistrat!

Nie zwalczając bynajmniej robotniczych stronnictw, uważają [organi]zatorzy ze związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych, że przez pewien czas będziemy musieli tolerować u nas takie zasadniczo-niesłuszne i nienormalne zjawisko, jak odrębna akcja inteligencji pracującej, póki świadomość polityczna i praktyka partji robotniczych nie ogarnie całokształtu stosunków i całej klasy pracującej.

Konferencja, która się odbyła d. 8-go b. m., zaakceptowała powyższe stanowisko inicjatorów. Dalsze kroki będą podjęte, gdy reprezentowane na tej naradzie zarządy zrzeszeń zajmą zdecydowane stanowisko w tej sprawie.

Serge.

Katastrofalne położenie prasy polskiej.

Sprawie tej poświęcił ostatnio obszerny artykuł krakowski „Kurjer Codzienny" z którego powtarzamy ustępy następujące:

„Zarówno w porównaniu z dziennikami zagranicznymi jak w porównaniu z cenami innych artykułów, które wzrosły u nas już dawno ponad równię przedwojenną, dzienniki polskie są śmiesznie, nieproporcjonalnie tanie.

Drożyzna wszystkich innych artykułów spada na dzienniki i dziennikarstwo niesłychanie dotkliwym ciężarem. Przedewszystkiem dotyka ją drożyzna materjałów, — jak papier, farby drukarskie itd. Papier już znowu zdążył podrożeć na około 40 miljonów za wagon, czyli że sam czysty papier bez kosztów druku, administracji, redakcji itd. — **na jeden numer kosztuje 266 marek.** Wtym samym stosunku podrożały wszystkie materjały drukarskie, w jeszcze większym oże płace personalu technicznego (drukarzy) zatrudnionych przy dzienniku. Wszystko doprowadza koszta własne wydrukowania jednego numeru **do około 500 mk., czyli sumy, za jaką jest sprzedawany publiczności.**

Lecz suma ta bynajmniej nie dochodzi w całości do wydawnictwa dziennika. — Przedewszystkiem traci ono na kredycie **i dewaluacji gdy każdy kupiec korzysta obecnie z „dobrodziejstwa" dewaluacji marki w ten sposób, że towar kupiony przez niego drożeje niemal codziennie, a w każdym razie co tydzień, dzienniki przez dłuższe okresy czasu sprzedawane są codzień za tą samą cenę, bez względu na wzrost drożyzny. Jednocześnie zmuszone są one dawać swoim odsprzedawcom kredyt, który zmiejsza wartość otrzymywanych przez nie po tygodniach pieniędzy do połowy, gdy same muszą płacić za wszystko z góry.**

Lecz na tem bynajmniej nie koniec. — **Odsprzedawcy otrzymują od dzienników znaczny rabat, który znowu zmniejsza kwotę otrzymywaną za dziennik przez wydawnictwo do kwoty znacznie mniejszej od płaconej przez publiczność.**

—o—

ŚMIERĆ WYBITNEGO DZIENNIKARZA POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO.

W Detroit w Ameryce zmarł Leonard Olszewski pionier dziennikarstwa polskiego w Detroit. Redagował on pierwsze pisma polskie w tem mieście a mianowicie tygodniki: „Prawda" i „Gwiazda Polska". Śp. Olszewski odgrywał również wybitną rolę w życiu społeczno-stowarzyszeniowem Polonji amerykańskiej.

Teatr, muzyka i sztuka.

Nowa sztuka Savoira p. t. „Szwaczka z Lunevillu" grana jest obecnie w Paryżu z powodzeniem równie wielkiem jak inne tak dobrze znane Warszawie utwory „Osma żona Sinobrodego" i „Banco". Niesłychanie zajmująca intryga zbudowana jest na bardzo trudnej głównej roli kobiecej. Trudność tej roli polega na dwoistości odtwarzanej postaci—bowiem szwaczka z Luneville zarazem jest wielką aktorką kinematograficzną. Aby tchnąć w tę rolę życie psychologicznej prawdy, musi ją grać aktorka nielada: w każdym bądź razie rola to popisowa i zapewne będzie decydowała o powodzeniu całej sztuki.

Szósty poranek literacki w teatrze miejskim odbędzie się w niedzielę dnia 11 marca b. r. o godz. 12 w poł. Powtórzony będzie poranek „Najmłodszej poezji polskiej", ze zmienionym programem. Słowo wstępne o „Nowej poezji" wypowie reprezentant poetów p. Józef Wittlin, p. Stefan Jaracz (z Reduty), p. Leonja Barwinska, p. Roman Tanski i poeta Wittlin wygłoszą poezje Lechonia, Przysieckiego, Iwaszkiewicza, Wierzyńskiego, Brauna, Wandurskiego, Słonimskiego i Wittlina. Bilety w kasie teatru.

Wieczór muzyki klasycznej i żydowskiej odbędzie się d. 10 marca, w sobotę, o godz. 8 i pół wieczorem w sali Filharmonji na rzecz szkoły ludowej na Bałutach. Udział przyjmują znane śpiewaczki pp. Rudinowa i Lewiasz.

Z sali odczytowej.

Dwa odczyty Jana Lorentowicza. We wtorek i w środę d. 13 i 14 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8-ej wiecz.—jak już podaliśmy—odbędą się dwa odczyty znakomitego krytyka i pisarza Jana Lorentowicza, który jest również świetnym prelegentem, mówić będzie w swoich odczytach o najnowszych prądach w literaturze polskiej i niewątpliwie odczyty te wywołają duże zainteresowanie śród naszej inteligencji, dla której prelekcje p. Lorentowicza stanowić będą bezsprzecznie prawdziwą ucztę duchową.

„Wielkie i małe kłamstwa ludzkości". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt znany u nas publicysta i literat niemiecki p. Henryk Zimmerman. Prelegent mówić będzie o psychologji kłamstwa, o kłamstwie w estetyce, etyce, sztuce i literaturze, o kłamstwie w miłości i małżeństwie, o kłamstwie pomiędzy mężczyzną i kobietą i o nowoczesnej cywilizacji, jako kłamstwie. Odczyt p. Zimmermana odbędzie się w czwartek d. 15 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8-ej wiecz. Bilety są uż do nabycia w kasie Filharmonji.

PIOTR ROSEGGER.

CHRZEST.

—o—

Góralka posyłała dziecko do chrztu. Leżała słaba i zmęczona po nocy, w której na świat je wydała. Maleństwo oddycha ciężko, kwili od czasu do czasu i zdaje się, że gdyby świat cały ze wszystkiemi gwiazdami, które błyszczą na firmamencie, zapadł się w tej chwili, nie robiłoby to na nim żadnego wrażenia. I to stworzonko stać się ma wkrótce obywatelem nieba i ziemi. Chrzestna matka zaopatrzyła się w butelkę mleka i wyruszyła z dzieckiem w drogę do miasta, wesoła, nie przeczuwając wcale przygody, jaka ją w ten dzień spotkać miała.

Słońce świeciło, jasne i gorące, a kobieta co chwilę musiała wycierać pot z czoła. Nagle ściemniło się, słońce znikło, a niebo pokryło się gęstemi chmurami.

— Być może, że Pan Bóg nie chce, aby cię dziś ochrzczono. Żeby tylko ulewa nie była zbyt silna — mówiła, pochylając się nad dzieckiem. Ale już krople deszczu spadać poczęły, a tak wielkie były i ciężkie, że zda się ziemię roztrzaskać chciały. Dochodzili właśnie do skraju lasu, gdzie stał domek „małego Urbana". Właściciela nie było w domu, drzwi otworzył im mały chłopiec. Kobieta z dzieckiem weszły do izby: — Pozwolisz nam schronić się tutaj przed deszczem?

— Jeżeli nie jesteś złodziejem. — odpowiedział chłopiec — matka wyszła i kazała mi pilnować, aby nikt nic nie wyniósł z domu.

— A ja ci właśnie coś przyniosłam, zobacz no co ja tu mam. Chłopiec pochylił się nad owiniętym w chustki przedmiotem i zapytał z przestrachem: — Co tam jest?

— To jest mała dziecina, którą Pan Bóg dzisiaj na świat zesłał. Nie wyrzucisz jej chyba na ten deszcz? Takie to jeszcze małe, że nawet imienia nie ma. Szłam z nim właśnie do świętego chrztu, a gdyby mu się teraz, podczas burzy, co złego stało, nie mogłoby nigdy do Boga przystąpić.

Burza rozszalała się na dobre: ciężkie krople deszczu waliły w szyby, a wicher trząsł konarami drzew. Ciemna izba co chwilę oświetlała się blaskiem błyskawic. Chłopiec przytulił się do obcej kobiety, mając tę pewność, że przy niej nie może mu się stać nic złego.

W końcu niebo zaczęło się wyjaśniać. Kobieta stała przy oknie, nie wiedząc, co ma teraz zrobić.

— Kiedy twoja matka wróci?

— Nie wiem.

— A co zrobisz, kiedy ci się jeść zachce?

— Będę beczał.

— Dobrze, ale tym się przecież nie nasycisz?

— Mama powiedziała, że jak się ściemni, to mam się napić mleka i potem położyć się spać.

— A jeżelibym tak wyszła na drogę, zobaczyć czy można pójść dalej, to popilnujesz dziecka?

Chłopiec z radością kiwnął głową, spoglądając błyszczącemi oczami na dziecko. Kobieta położyła maleństwo na posłaniu przy piecu: — Śpi teraz, możesz przy nim siedzieć, ale nie wolno ci go dotykać. Gdybyś mu co złego zrobił, to jego Anioł-Stróż zabrałby go natychmiast i nic byśmy już potem nie mieli. Jak będziesz grzeczny, to przyniosę ci coś ładnego!

Jeszcze raz starannie okryła dziecko i wyszła. Burza się już uspokoiła, ale woda, którą wylały strumyki, spływała z gór, zabierając ze sobą kamienie, powyrywane rośliny i połamane gałęzie drzew.

Ścieżka, prowadząca do miasta, nie była jednak zalana i można się tam było udać całkiem bezpiecznie. Kobieta więc wróciła po powierzony sobie skarb, ale kiedy zbliżała się już do celu, wielka lawina zagrodziła jej drogę. Otworzyła się przed nią przepaść, w którą staczać się poczęły kamienie i kawały ziemi.

Kobieta zesztywniała ze strachu: nie mogło być już mowy o powrocie do dziecka, które zostało pod opiekę sześcioletniego chłopczyka. Zaczęła krzyczeć rozpaczliwie, ale już po chwili oprzytomniała, pójdzie okólną drogą do chaty Urbana, ale musi dojść do dziecka; ono biedne takie słabe, zamrzeć tam może z głodu i zamrzeć jak poganin, bez chrztu świętego. Poczęła biec po kamiennej ścieżce, tak szybko, jak tylko mogła.

Mały chłopiec Urbana począł się nudzić. Pilnował często kozy, ale ta, kiedy się najadła, biegała wesoło po górach i można się z nią było bawić, dziecko zaś leży, jak kawał drzewa i doruszyć go się nawet niewolno. Ucieszył się wielce, kiedy dziecko się poruszyło, chcąc jednak zachować ciszę, próbował zatrzymać oddech. Okazało się jednak, że oddech silniejszy jest, niż wola, gdyż w żaden sposób nie mógł tego osiągnąć.

Dziecko zaczęło kwilić, wtedy chłopiec zabrał mu chustkę z twarzy i począł wołać gu — gu — gu. Maleństwo otworzyło oczy, były to coprawda tylko dwa czarne otwory bez blasku, ale chłopiec był pewny, że wyrażały one chęć rozpoczęcia rozmowy.

— Ja jestem mały chłopiec, — zaczął więc — kobieta poszła, ale zaraz wróci. Mamy także kota, wczoraj zjadł on małego ptaszka, który wypadł z gniazda. Chcesz, to ci go pokażę. Poszedł po kota do obory. Czarne zwierzę patrzało na leżące dziecko, złemi zielonemi oczami, zupełnie tak samo, jak patrzył wczoraj na małego ptaszka. Chłopiec chciał się poszczycić przed kotem, że ma dziecko do pilnowania, a przed dzieckiem, że ma takiego dużego kota, którego się nie boi, chociaż on drapie.

Nagle dziecko zaczęło płakać. Chłopiec był całkiem bezradny; przypomniał sobie po chwili, że chore dziecko sąsiadów też tak płakało, zaniesiono je coprędzej do chrztu, a potem w trumience do miasta.

Chłopiec zbliżył się do dziecka:

— Umrzesz teraz zapewne, narwałbym ci czereśni z drzewa, ale teraz jeszcze jest za wcześnie, musisz czekać.

Kot patrzył uważnie na dzieci, obserwując każdy ich ruch.

— A może chcesz pić? — przyniósł garczek z mlekiem, dziecko jednak nie wyciągnęło rączki. — Ach z temi dziećmi to umęczenie! Jak nie będziesz grzeczny, to zawołam dziada! Kobieta mówiła, żeś ty niechrzczony, gdybyś teraz umarł, tobyś musiał siedzieć w ciemnej komórce i myszy odgryzłyby ci czubek nosa.

A gdybym cię tak ochrzcił... Nie wiem tylko jak cię nazwać. Może Janek, to już napewno pójdziesz do nieba!.. Nabrał kwartę pełnę wody i podniósł ją nad głową dziecka. Janku, chrzczę cię w imię....

W tej samej chwili kot wskoczył na dziecko, potrącając garczek, z którego

Wojewoda łódzki

inż. Marjan Rembowski.

Zgodnie z dekretem prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 lutego dotychczasowy starosta kaliski, inż. Marjan Rembowski, objął urząd wojewody łódzkiego. W dniu 9 marca o godzinie 11 zebrani w sali posiedzeń województwa urzędnicy wszystkich wydziałów urzędu wojewódzkiego zostali przedstawieni po odpowiednim powitaniu przez pełniącego obowiązki wojewody dr. Garapicha, nowomianowanemu wojewodzie, który w odpowiedzi w słowach serdecznych powitał zebranych, składając wyrazy uznania ustępującemu dr. Garapichowi, za jego wydatną działalność na trudnym stanowisku, pełniącego obowiązki wojewody łódzkiego.

Nowomianowany wojewoda związany jest ścisłym węzłem tak z Łodzią, jak i z województwem łódzkiem.

Urodzony w 1878 roku w rodzinnym majątku Nowej-Wsi w powiecie sieradzkim, jest synem chlubnie zapisanego na karcie dziejów powstania styczniowego, Klemensa Rembowskiego i Teodory z Wierzchleyskich.

Po ukończeniu wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi i politechniki we Lwowie, posiadając już naukowy stopień inżyniera-mechanika, obecny wojewoda wykazał znamienną energję, wstępując w charakterze zwykłego robotnika do znanej fabryki maszyn, istniejącej w Warszawie pod firmą „Borman, Szwede i S-ka", gdzie po siedmio miesięcznej pracy w bluzie zwykłego robotnika, został pomocnikiem majstra, majstrem, a uzyskawszy wybitnemi zdolnościami fachowemi zaufanie pracodawców, został pomocnikiem szefa warsztatów i stanowisko to zajmował w okresie sześcioletnim, poczem objął stanowisko szefa warsztatów w firmie „Ortwein, Karasiński i S-ka".

W przededniu zajęcia stolicy przez okupantów w 1915 roku, wysłany przez firmę do Rosji, po załatwieniu powierzonych mu interesów, nie mając możności powrotu do kraju, objął stanowisko naczelnika wydziału artyleryjskich fabryk rządowych w Gorłówce na południu Rosji. Po powrocie do niepodległej już Polski w 1918 roku, inż. Rembowski opuścił ponownie zajęte naczelne stanowisko w przemyśle w firmie „Ortwein, Karasiński i S-ka", powołany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych a dzisiejszego prezydenta Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowskiego na odpowiedzialny urząd starosty powiatu kaliskiego. Na urzędzie tym, zajmowanym do chwili ostatniej, inż. Rembowski wykazał niezwykłe zdolności administacyjne i niestrudzoną pracę ideową dla dobra kraju.

Kalisz, po pogromie obrócony w ruiny i zgliszcza, planową odbudowę przeszło dwustu domów zawdzięcza głównie inicjatywie i gorliwemu współdziałaniu z czynnikami komunalnemi starosty Rembowskiego; ciężkie chwile bezrobocia, wywołane w Kaliszu powrotną falą jeńców naszych, zlikwidowane zostały przez inż. Rembowskiego w formie prac akordowych dla bezrobotnych, między innemi regulacja koryta Prosny.

Samorząd znalazł w staroście kaliskim gorliwego opiekuna, czego dowodem skłonienia sejmiku powiatowego do kupna domu na preparandę nauczycielską w Opatówku, oraz kupna domu dla kalek i starców w Stawiszynie. Łącznie z urzędem starosty, inż. Rembowski piastował godność prezesa zarządu kolejki wązkotorowej, łączącej Kalisz z Turkiem, a dzięki fachowej pracy i sprężystej administracji p. Rembowskiego niezmiernie ważna ta arterja komunikacyjna istnieje bez strat, aczkolwiek nie jest subwencjonowaną ani przez rząd, ani też przez samorząd.

Oto szczegóły z dotychczasowej działalności nowomianowanego wojewody; świadczą one wymownie, że odpowiedzialne to stanowisko złożone zostało w godne ręce.

---

woda rozprysła się na wszystkie strony. Zmoczone zwierzę skoczyło do drzwi, w których ukazała się chrzestna matka. Dziecko, oblane wodą, darło się w niebogłosy. Zrozpaczona kobieta całą złość wyładowała na chłopca:

— Ty nicponiu, toś ty dziecko polał! Czekaj smarkaczu, ja ci tu pokażę!

— To kot:.. — wyszeptał cicho chłopiec.

— Kot wylał kwartą wodę na dziecko? Kłam mi tu jeszcze! Dałabym ci, gdybyś był mój!

— Płakało, chciałem go ochrzcić..

— Co?..

Chłopiec płakał, pochyliwszy głowę. Kobieta przygarnęła go do siebie ze łzami w oczach.

— Skrzywdziłam cię... I jakżeś nazwał maleństwo?

— Janek!

— Jezus Marja! przecież to dziewczyna, cożeś ty zrobił!

Chłopiec nie mógł tego zrozumieć: skoro się już nazywa Janek, to jakżeż to może być dziewczyna?..

Tego samego dnia dziecko otrzymało na chrzcie świętym imię Agnieszki.

— — — — — —

Po 20 latach, kiedy z małego syna Urbana wyrosł tęgi chłop, chodził on często wieczorem pod okna pewnego małego domku; czasami chodził tam i za dnia. Pewnego razu wziął rękę Agnieszki i zapytał:

— Imię, które raz ci dałem, było dla ciebie nieodpowiednie. Chcę poraz drugi spróbować szczęścia, czy przyjmiesz moje imię, Agnieszko?

— Tak! — Cicho odrzekła dziewczyna i ochrzczono ją w kościele jego imieniem.

Tłum. L-it.

—o—

Wiadomości bieżące.

MARZEC 10 SOBOTA	Dziś: 40 Męczenników Jutro: Konstantego. —:— Wschód słońca o g. 6.08 Zachód o g. 5.28 Wsch. księżyca g. 12.23 w Zachód o g. 9.56 r Długość dnia 11.20 g. Przybyło dnia 3.35

O WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Skład głównego komitetu wyborczego został już ustalony, wobec czego komitet zajmie się ustalaniem list komitetów obwodowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych obiecało niezbędną na przeprowadzenie wyborów kwotę 431 miljonów od ministerstwa skarbu uzyskać. Ze swej strony województwo wystarało się w drukarni państwowej o wykonanie na kredyt wszelkich druków i formularzy potrzebnych do wyborów. (bip.)

Rozwiązanie rady miejskiej w Łowiczu. Magistrat łódzki otrzymał w odpisie uchwałę rady miejskiej m. Łowicza z dn. 24 ub. m. w sprawie rozwiązania się i zawiadomienia o tem władz w celu zarządzenia nowych wyborów. Uchwałę ową łowicka rada miejska motywuje tem, że: 1) kadencja obecnej rady skończyła się właściwie już przed rokiem, 2) niema obecnie widoków na rychłe uchwalenie nowej ustawy samorządowej, 3) rada miejska jest zdekompletowana, 4) dokonanie tylko wyborów uzupełniających pozbawiłoby biernego i czynnego prawa wyborczego znaczną liczbę mieszkańców, którzy albo nie wpisali się w swoim czasie na dawne listy wyborcze, albo też mieszkają w mieście dopiero od paru lat i zapisać się na te listy nie mogli.

Z miejskiej komisji szacunkowej. Dnia 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prez. Rżewskiego posiedzenie miejskiej komisji szacunkowej do wymiaru państwowego podatku dochodowego. Na posiedzeniu był obecny przedstawiciel izby skarbowej, p. Oprych. Rozpatrzono 205 spraw, wymierzono podatku na ogólną sumę około 300 miljonów. Kilka firm handlowych obłożono podatkiem w łącznej wysokości kilkunastu miljonów.

Intensywna działalność państwowego urzędu miar. Państwowy urząd miar rozwinął ostatnio intensywną działalność pomimo szczupłości lokalu, która nie pozwala na prowadzenie akcji w takim zakresie, jakby to należało. O intensywności pracy świadczy suma uzyskana za grzywny, która w styczniu wyniosła przeszło miljon marek, a w lutym przeszło 2 i pół miljona, a także ilość przekazanych spraw, które w styczniu wyniosła 54, a w lutym 130, jak również ilość konfiskat — przeszło 500. Obecnie główną czynnością jest stemplowanie, cechowanie, sprawdzanie narzędzi mierniczych, których w styczniu ocechowano kilkanaście, tysięcy. Intensywność pracy urzędu zaznacza się również w większej ilości spraw karnych. (bip.)

Niedzielne odczyty: W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędą się staraniem polskiego czerwonego krzyża, oddziału w Łodzi dwa odczyty: O godz. 12 m. 30 po poł. w kinie „Odeon" d-ra prof. Venuleta „O robnoustrojach chorobotwórczych". W kinie „Nowości" o godz. 1-szej po poł. d-ra Artyfikiewicza „O zapaleniach". Spodziewać się należy, że tak pouczające odczyty ściągną tłumy publiczności, żądne powiększyć swą wiedzę.

6-TA LOTERJA PAŃSTWOWA
Piąta klasa. Czwarty dzień.
Główniejsze wygrane.

Mk. 200,000 nr. 36432.
Mk. 80,000 n-ra 27212 28592 45767.
Mk. 40,000 n-ra 3450 51794 63411.
Mk. 30,000 n-ra 17239 54756 69236.

Magistrat m. Łodzi grozi ustąpieniem

o ile rząd nie przyzna mu kredytów.

Starania samorządu łódzkiego w Warszawie. — Pieniądze na pokrycie budżetu i wybory. — Zjazd delegacji miejskich w poczekalniach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Delegacja samorządu łódzkiego, w osobach pp.: prez. Rżewskiego, wice-prezydenta Pogonowskiego i ławnika dr. Grynberga, podczas swego pobytu w Warszawie pierwszą konferencę odbyła w ministerstwie spr. wewn. z dyrektorem dep. samorz., p. Weisbrotem. Konferencja ta miała na celu, zgodnie z wnioskami władz wojewódzkich **uzyskanie od rządu funduszów na przeprowadzenie wyborów i pokrycie niedoboru budżetowego.** Delegacja łódzka ze zdumieniem dowiedziała się od dyr. Weisbrota, że województwo nadesłało już wprawdzie do M. S. W. memorjał magistratu w sprawie pieniędzy na wybory, natomiast—z niewiadomych powodów — **wstrzymało drugi memorjał magistratu, dotyczący pokrycia deficytów budżetowych**, skierowany do województwa jednocześnie z pierwszym. Przedstawiciele samorządu łódzkiego zgłosili w związku z powyższem oświadczenie, że sprawy przeprowadzenia wyborów i pokrycia deficytów są ściśle ze sobą związane, że miasto nie może wystąpić do województwa o zarządzenie wyborów wcześniej, aż uzyska pieniądze na wydatki wyborcze i pokrycie deficytu.

W min. spr. wewn. delegacja interpelowała również w sprawie **przetrzymania projektów podatkowych magistratu**, wskutek czego stawki uchwalone tracą swą wartość realną. W tej materji ławnik Grynberg odbył konferencję z kierownikiem biura p. Porowskim, który przyrzekł w ciągu kilku dni załatwić zalegające sprawy podatkowe.

Delegacja łódzka interpelowała dalej w min. spr. wewn. w kwestji niezatwierdzenia dotąd przez władze centralne umowy pomiędzy miastem a K. E. Ł., co umożliwiłoby wprowadzenie w życie ustawy emerytalnej dla pracowników tramwajowych. Przedstawicielom samorządu łódzkiego zakomunikowano, że w tej sprawie istnieje spór kompetencyjny pomiędzy M. K. Ż. a M. S. W. Min. spr. wewn. zamierza wysłać do Łodzi specjalną komisję, która, po zbadaniu sprawy na miejscu wyda ostateczną opinję. Prez. Rżewski oświadczył, że M. S. W. może wprawdzie jako władza nadzorcza, badać i zatwierdzać projekt umowy, ale jej detale należą do kompetencji władz samorządowych, które zaskarżą ową decyzję ministerstwa do najw. trybunału adm., w razie gdyby decyzja ta nie była zgodna z uchwałami rady miejskiej i stanowiskiem zarządu miejskiego.

W min. skarbu, dokąd następnie udała się delegacja łódzka w sprawie kredytów rządowych, zastano przedstawicieli kilkunastu miast wszystkich dzielnic Polski, usiłujących uzyskać pomoc rządu wobec katastrofalnego stanu finansów miejskich. Przedstawiciel min. skarbu, dr. Gorzyński, oświadczył delegacji łódzkiej, że sprawa żądanych przez Łódź kredytów musi przejść właściwe instancje, gdyż, ze względu na zamknięcie preliminarza budżetowego, min. skarbu musi opracować i wnieść do Sejmu wniosek o udzielenie **krótkoterminowych pożyczek rządowych miastom: Warszawie i Łodzi.** Prez. Rżewski wskazał, że w razie niezałatwienia tej sprawy w najkrótszym czasie, magistrat **łódzki zmuszony będzie zrzec się odpowiedzialności za gospodarkę miejską, złożyć mandaty i oddać czynnikom rządowym opiekę nad samorządem.** W końcu konferencji dr. Gordyński podkreślił, że samorządy powinny wywrzeć odpowiedni wpływ na czynniki sejmowe, by nie utrudniały min. Grabskiemu jego planów sanacyjnych, gdyż jedynie na tej ogólnej podstawie da się przeprowadzić naprawa finansów miast polskich.

* * *

Prócz konferencyj powyższej z władzami centralnemi wiceprezydent Pogonowski i ławnik dr. Grynberg odbyli również konferencję z dyrekcją Banku Komunalnego celem prolongaty pożyczki, zaciągniętej przez radę miejską na okres 3 miesięczny. Po wpłacie przez m. Łódź należnych bankowi procentów, sprawa prolongatu załatniona będzie w sensie pomyślnym.

* * *

Delegacja łódzka była również w tow. aprowizacji miast, gdzie omawiano sprawy, związane z walką z drożyzną. Dyr. Jabłoński prosił delegację, ażeby na przyszłość wszelkie prośby o przydziały aprowizacyjne załatwione były za pośrednictwem t-wa, które, reprezentując interesy kilkudziesięciu miast, łatwiej otrzyma przydziały, aniżeli poszczególne miasta. Przy sposobności dyr. Jabłoński wspomniał, że na konferencji w Poznaniu przyznano m. in. Łodzi 15 wagonów cukru miesięcznie. Delegacja łódzka przyrzekła zastosować się ściśle do słusznych życzeń zarządu tow. aprowizacji miast i utrzymywać z t-wem stały kontakt w sprawach aprowizacyjnych.

* * *

Po dwudniowym pobycie w Warszawie delegacja zarządu miejskiego powróciła do Łodzi bez uchwytnych rezultatów swej podróży pod wrażeniem katastrofalnego stanu miast polskich.

W obronie niezależności rozwoju szkolnictwa.

Protest organizacji nauczycielskich przeciwko podporządkowaniu władz szkolnych władzom politycznym.

Do władz centralnych wpłynął następujący protest nauczycielstwa:

„Podpisane organozacje nauczycielskie zakładają stanowczy protest przeciwko projektu rządu, zmierzającym do podporządkowania władz szkolnych, a tym samym i szkolnictwa władzom politycznym.

Dla zabezpieczenia rozwoju szkolnictwa i niezbędnego uniezależnienia go od wszelkich wpływów politycznych ze względu na wprowadzony już system odrębności władz szkolnych zawarowany zgodnemi z konstytucją ustawami szkolnemi w obawie przed możliwością usunięcia się całego szeregu poważnych pedagogów z najważniejszych stanowisk w administracji szkolnej, gdy zamierzona reforma nietylko nie spowoduje oszczędności w wydatkach, ani nie powiększy sprawności administracyjnej, ani nie podniesie powagi władzy, lecz zniweczy już wydźwignięte zręby własnego polskiego systemu szkolnictwa.

Podpisane organizacje ostrzegają społeczeństwo i wszystkie czynniki decydujące przed temi zgubnemi zakusami osłabiającymi młody organizm państwa polskiego i burzącemi przyszłość odradzającej się szkoły polskiej."

Protest powyższy podpisały nastpujące organizacje:

Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce, towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich, związek inspektorów szkolnych w Polsce. (bip.)

Kronika policyjna.

Zajście za bufetem w „Louvrze". Współpracownik restauracji „Louvre" Antoni Sikorski, podczas pracy za bufetem restauracyjnym pokłócił się ze swą koleżanką „od ciastek" Stefanją Chojnacką. W trakcie kłótni Sikorski uderzył „słodką" p. Stefanję w twarz i zranił nożem w prawą rękę. Ofiara brutalnego kolegi za bufetem zemdlała, wobec czego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił jej pierwszej pomocy. Zajście zostało zanotowane w policji. (bip)

Złodzieje-żebracy. Do mieszkania Engla, przy ul. Wólczańskiej 21, przyszedł niejaki Robert Bietner bez stałego miejsca zamieszkania rzekomo po wsparcie i skorzystawszy z nieobecności służącej w kuchni, skradł naczynia kuchenne, lecz został schwytany i oddany w ręce policji.

Wielka kradzież. Z mieszkania Adama Goldberga, przy ul. Pańskiej 41, skradła służąca jego Wiktorja Kowalska, biżuterję wartości 50 miljonów i zbiegła.

Kradzieże. W fabryce Szretera przy ul. Zachodniej 25, dokonywano systematycznej kradzieży towaru na sumę ogólną 5 miljonów marek. O kradzież podejrzewany jest nocny dozorca Wigdor Goldberg, zam. przy ul. Aleksandryjskiej 29, przyłapany na kradzieży płótna z worków. Winnego aresztowano. (bip)

Strejk tramwajarzy będzie zaostrzony.

Dalsze rokowania nie odniosły żadnych rezultatów. — Tramwajarze odwołują się o pomoc do innych związków zawodowych.

Po odbytem zebraniu pracowników tramwajowych sieci łódzkiej, delegacja na czele z prezesem związku udała się do dyrekcji K. E. Ł. celem zakomunikowania o kontynuowaniu strejku w dalszym ciągu. Delegację przyjął dyr. Ring. Po wysłuchaniu uchwały, zapadłej na zebraniu, dyr. Ring oświadczył, że mimo to na dalsze ustępstwa iść nie może i **proponował w dalszym ciągu, aby pracownicy zgodzili się na proponowaną podwyżkę i przystąpili do pracy.**

W odpowiedzi prezes związku pracowników p. Smolec, wskazał dyrektorowi, **że pracownicy już zredukowali swe żądania, gdyż na wstępie żądali 61 proc. podwyżki, redukując później do 55 proc.** Wskazał również, **że pracownicy poszliby i na dalsze ustępstwa, gdyby również i dyrekcja zeszła z poprzednio zajętego stanowiska. Gdyby dyrekcja rzeczywiście chciała zatarg zlikwidować, mogłaby podwyższyć taryfę do 700 mk.,** a tym samem żądana podwyżka mogłaby być dana pracownikom. Ostatecznie delegacja postawiła dyrekcji ultimatum, że o iledo **soboty 9-ej rano zatarg nie będzie zlikwidowany, wówczas strejk zostanie zaostrzony przez wycofanie wszystkich sił znajdujących się jeszcze na terenie remizy tramwajowej, jak dozorców, dyżurnych, palaczy i innych.** Niezależnie od tego, delegacja zwróciła się również do inspektora pracy, któremu zakomunikowano o kontynuowaniu w dalszym ciągu strejku.

P. inspektor oświadczył, iż postara się znowu nawiązać kontakt między stronami celem zwołania wspólnej konferencji i dołoży wszelkich starań by zlikwidować strejk. P. inspektor przyrzekł również o powyższem zawiadomić wojewodę.

W dniu wczorajszym zarząd związku tramwajarzy odbył konferencję z przedstawicielem okr. kom. zw. zaw., p. Trzebińskim, **w sprawie wszczęcia akcji zapomogowej na rzecz strejkujących tramwajarzy.** Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać listy do poszczególnych związków zawodowych, w których pracownicy tramwajowi zwracają się z prośbą o moralną i materjalną pomoc ponieważ akcja strejkowa zostaje przedłużoną. W liście tym jest również powiedziane, że strejk tramwajarzy ma ścisły związek z podwyżkami wszelkich innych zawodów, gdyż o ileby **strejk tramwajarzy zostal przegrany, odbiłoby się to ujemnie na podwyżkach w innych gałęziach przemysłu.** (bip)

Kolejki dojazdowe ruszyły!...

Chociaż zebranie tramwajarzy uchwaliło kontynuować strejk.

Onegdaj w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 73, odbyło się ogólne zebranie pracowników kolejek dojazdowych. Jako referent wystąpił prezes związku p. Łapot, który złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji w ministerstwie, wskazując, że dyrektor Gerlicz jednakże poszedł na ustępstwa, wycofując postanowienie redukcji pracowników, prócz tego, zamiast wypłacenia podwyżki 40 proc. od dnia 19, będzie ona stosowana od 15 b. m. **Wobec tego mówca jest zdania, że należałoby strejk zlikwidować i przystąpić do pracy.**

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której większość mówców przemawiała za bezwzględnym kontynuowaniem bezrobocia aż do osiągnięcia żądanej podwyżki. W końcu przystąpiono do głosowania tajnego. **Ze 112 obecnych za strejkiem głosowało 85 przeciw strejkowi 25 i 2 się wstrzymało.**

Mimo to w dniu wczorajszym rano ruszyły tramwaje z Pabjanic i przybyły do Łodzi według zwykłego rozkładu, również i tramwaj konstantynowski o godz 10-ej przybył do Łodzi. Jedynie linje Łódź — Zgierz i Łódź—Aleksandrów nie są czynne z powodu zepsucia się kabla w elektrowni. (bip)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Przeciwko zerwaniu umowy w przemyśle włókienniczym.

Odbyło się posiedzenie egzekutywy związku żydowskiego robotników przemysłu włńkienniczego. Postanowiono wysłać do związku fabrykantów listy, z zapytaniem czy dotrzymają umowę z dnia 18 listopada. O ile odpowiedź byłaby odmowną postanawiono wszcząć energiczną akcję, oraz prosić o interwencję ministerstwa pracy. bip.

Strejk w cegielniach.

Wczoraj w lokalu inspektoratu pracy odbyła się konferencja między właścicielami cegielń i delegatów związków w sprawie zażegnania strejku robotników cegielni. Robotnicy zażądali 200 proc. podwyżki, redukując ją po dłuższej dyskusji i zgadzając się na orzeczenie komisji statystycznej za misiąc luty i marzec.

Właściciele na żądania te zgodzić się nie chcieli proponując 60 proc. podwyżki. Wobec tego, że strony do porozumienia nie doszły, konferencja została przerwaną i strejk w cegielniach trwa. bip.

Strejk skrzyniarzy.

W inspektoracie pracy odbyła się konferencja między właścicielami fabryk skrzyń, a delegatami związku zawodowego skrzyniarzy. Wobec tego, że pracodawcy nie zgodzili się na żądania podwyżki, przedstawione przez związek zawodowy skrzyniarzy, robotnicy przystąpili do bezrobocia. bip.

Łódź w walce z drożyzną mięsa.

Ceny na mięso nie będą podwyższone.

Z konferencji w referacie do walki z lichwą.

Onegdaj odbyła się w referacie do walki z lichwą, konferencja celem wytyczenie cen pod przewodnictwem kierownika referatu dra Grabowskiego przy współdziale przedstwicieli handlarzy hurtowników, cechu rzeźników, związku czeladzi rzeźniczej, związków robotniczych i przedstawicieli konsumentów.

Na wstępie przewodniczący stwierdził, że obecnie w sprzedaży wieprzy nie ma, jakkolwiek przekonanym jest, że wiszą one w piwnicach w oczekiwaniu zwyżki cen, co godzi w ten, sposób najżywotniejsze interesa szerokich mas.

Stwierdza następnie, że **Łódź ma znacznie tańsze ceny ale inne środowiska utrudniają utrzymanie się cen na jednym poziomie.** Tak że obecnie odczuwać się daje pewien brak towaru. Jednakowoż zawsze wystarcza aby obdzielić, nim konsumentów w mniejszych ilościach. Określając wydajność wieprza na 286 funtów przy 110 funtach tłuszczu zysk obliczony dokładnie z każdego wieprza wynosiłby 100.000 mk.

Przedstawiciele hurtowników oświadczają, że przy niezmiernie wysokich cenach, gdy funt żywej wagi kosztuje przeszło 5,000 mk. zaś wieprze sprowadzane z Galicji są bardzo chude, wziąwszy pod uwagę przewóz, można obliczyć wagon wieprzy na 50 miljonów mk. z czego wynika, że rzeźnicy faktycznie nie są w stanie handlować.

Towaru obecnie do Łodzi sprowadzać nie można, bo wobec wyższych cen skierowana zostanie do Warszawy i innych środowisk, które płacą wyższe ceny.

Przedstawiciel związku czeladzi atakuje handlarzy i majstrów, na których składa winę, bo nie należy kupować wieprzy „na ucho", gdyż masy mogą przejść od pogróżek do czynu. W konkluzji zaznacza, że nie należy podwyższać cen żadna miarą.

Przedstawiciel związków robotniczych dowodził że jakkolwiek handlarze nie mogą obstać, to i robotnik nie może cen płacić i dlatego w żadnym wypadku nie można handlowi dać wolnej ręki, bo wolny handel zabił klasę robotniczą.

Przewodniczący oświadczył, że wina jest i w tem, **iż handel znajduje się w nieodpowiednich rękach osób, które podbija ja ceny po wsiach.**

Reasumując więc swoje wywody przewodniczący dochodzi do wniosku że zarówno rzeźniczy, jak czeladź i konsumenci są przeciwni zwyżce cen, co też znaczną większością uchwalono.

Po tym oświadczeniu przedstawiciele konsumentów z naciskiem stwierdzili, że o podwyżce mowy nie może być, bo wobec ujawnionego podniecenia doprowadziłoby to do rozruchu. Wobec tego na wniosek przedstawiciela konsumentów uchwalono w zasadzie pozostać przy cenach starych, aby w ten sposób wytrwać w walce z drożyzna mięsa. Jednocześnie postanowiono też wysłać do Warszawy komisję złożoną z 2-ch przedstawicieli handlarzy hurtowników, 2-ch cechu rzeźniczego, 2-ch związku czeladzi i 2-ch konsumentów. Delegacja ta, w której przewodniczyć będzie dr. Grabowski, przedstawi nadzwyczajnemu komisarzowi do walki z drożyzną postulat walki w innych miastach, aby ukrócić postęp drożyzny. bip.

„Dyplomacja" rzeźnicka.

Co innego obiecują i co innego czynią.

Lotne organa referatu walki z lichwą od dłuższego czasu obserwowały sklep rzeźniczy przy ul. Dzielnej 10, należący do Antoniego Urbaniaka, który w sklepie przeważnie sprzedawał mięso i kości, a a rzadko słoninę. Wobec tego uzasadnionem było podejrzenie, że U. słoninę magazynuje i ukrywa. Wywiady potwierdziły to, wobec czego funkcjonarjusze referatu walki z lichwą w asystencji policji dokonały rewizji, która dała, nadspodziewane rezultaty. W warsztatach znaleziono słoninę z 12 wieprzy, w spichrzu bardzo znaczną ilość słoniny już solonej, a następnie na strychu w zamkniętej komórce 1270 funtów słoniny solonej. Na słoninę tą nałożono sekwestr, a Urbaniaka pociągnięto do odpowiedzialności za odmowę sprzedaży słoniny, za magazynowanie zaś i ukrywanie oraz ograniczenie handlu słoniny do odpowiedzialności sądowej. Akta sprawy przesłano prokuratorowi.

Wobec zamknięcia przez właścicieli sklepów rzeźniczych, którzy sprzedawali tylko od tyłu, kierownik referatu do walki z lichwą nakazał przeprowadzenie rewizji w wymienionych sklepach i konfiskatę znajdujących się tam wyrobów mięsnych. bip.

PRAWO I ZYCIE.

Ojciec i syn.

Sędzia okręgowy Kahl w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę przeciwko Grzegorzowi Wewrowskiemu, robotnikowi fabryki Poznańskiego i synowi jego Zygmuntowi, oskarżonym o to, że swego czasu nie pozwolili starszemu przowodnikowi Maciejowi Binikowi aresztować osobnika, oskarżonego o dokonanie gwałtu, oraz obrzucili go słowami „złodziej, bandyta, łobuz". Na sądzie Wewrowski, senior, do winy się nie przyznał i opowiedział iż widział pewnego razu, jak przodownik bił jakiegoś mężczyznę w koszuli, a następnie uderzył podsądnego w twarz. Również i syn do winy nie przyznał się. Przodownik Biniak opowiedział o przebiegu zajścia.

Oskarżenie popierał podprokurator Jucewicz: obronę wnosił adw. Fichna.

Sąd skazał ojca i syna po 3 tygodnie więzienia.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy": K. Brester z Warszawy, J. Oblański z Poznania, A. Birenbaum, S. Zylbergeld, L. Luński, S. Zdzierska, F. Wróbel, N. Cukier z Warszawy, J. Szkudlarski z Poznania, Körner A. W. Ankier, J. Śniadower, Z. Krukowski z Warszawy, A. Wasserheim z Lublina, Gibersztein, S. Meisels z Warszawy, P. Szawel z Wilna, S. Zaks J. Kaduszyn, M. Hazenszprung, F. Ferdman z Warszawy, I. Wassercier z Włocławka, J. Rozencweig z Przemyśla, M. Daar z Tarnowa, J. Weinsztock ze Lwowa, A. Jeleń z Warszawy, W. Grudziniewicz z Warty, J. Buczyński z Baranowicz.

Hotel „Polonja": S. Kacperski, B. Zasłanski, M. Wilenkin, I. Bałter z Wilna, B. Mekeles z Warszawy, S. Trofimowicz z Kowla, J. Judelewicz z Warszawy, M. Masto ze Lwowa, M. Krzaczkowski ze Zduńskiej Woli, J. Odartus z Dłutowa, M. Kalksztein, H. Kantowe z Warszawy, M. Koniecpolski z Zawiercia, Z. Minc z Suwałek, L. Holcman z Międzyrzecza, J. Segał z Bukaresztu.

Hotel „Europejski": J. Diniec z Tarnopola, R. Frydman, N. Klaczkin z Rygi, A. Kałanicznik z Łucka, S. Karl ze Lwowa, G. Wugmeister z Kowna, M. Maliniak z Siemiatycz, I. Prager ze Lwowa, W. Weinman ze L·owa.

Wartość złotego polskiego.

Rozmowa z p. Statkiewiczem, dyrektorem departamentu kredytowago ministerstwa skarbu

Dyrektor departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, p. Statkiewicz udzielił przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej“ następującego wyjaśnienia w sprawie wartości złotego polskiego:

Według ustawy wartość złotego polskiego równa się **1 3100 kilograma złota 900-ej próby.** Niezależnie od ilości kruszczu w przyszłych monetach złotych, kurs złotego względem walut obcych może się wahać w większych lub mniejszych granicach, podobnie jak przed wojną powodując przypływ lub odpływ złota danego kraju. Obok zatem wartości złotej przyszłego pieniądza polskiego istnieć będzie również jego kurs zmienny względem walut obcych.

Złoty polski w zamierzeniach ministra Grabskiego zostaje na razie wprowadzony jako **jednostka teoretyczna, przeto ikurs jej może być tylko teoretyczny.** Podstawą takiego kursu dla pożyczki złotej i dla zamierzonych obecnie skarbowych bonów złotowych **ma być kurs franka szwajcarskiego.** Ten sam sposób obliczenia złotego winien być zastosowany we wszystkich zobowiązaniach o charakterze długoterminowym. **Jest więc jedyny kurs złotego, stosowany** obecnie **zobowiązaniach skarbowych.**

W ustawie sanacyjnej przewidziany jest jednak inny sposób obliczania złetego polskiego. Zrobiono to dlatego, że nieuniknione wahania kursów giełdowych franka znalazłaby swe odbicie w kursie złotego, co nie byłoby usprawiedliwione zmianami w wewnętrzenj sile nabywczej marki polskiej. Dlatego wskazane jest, aby dla bieżących i niedługoterminowych transakcji złotowych **utrzymana została zasada kursu, opartego na pewnej równi cen towarowych, a nie na równi kursowej franka.**

W ten sposób mielibyśmy dwa kursy złotego, które stopniowo zbliżałyby się i po pewnym czasie zlałyby się w jedno.

Otwarcie polsko-rosyjskiej konferencji handlowej.

AW. — MOSKWA, 9 marca — Dnia 9 bm. odbyło się w gmachu komisarjatu spraw zagranicznych pierwsze posiedzenie polsko-rosyjskiej konferencji handlowej. Ze strony polskiej był, oprócz delegacji, obecny sekretarz poselstwa polskiego p. Chałupczyński, przydzielony do delegacji w charakterze sekretarza.

Konferencję otworzył prezes delegacji rosyjskiej, Wojkow, który w przyjaznych słowach przywitał delegację polską i podkreślił znaczenie stosunków ekonomicznych w rozwoju współżycia sąsiednich narodów. Odpowiedział mu przewodniczący delegacji polskiej, dziękując za przyjęcie, doznane w Moskwie.

Po wymianie pełnomocnictw ustalono jednogłośnie, że należy je rozszerzyć na wszystkie republiki, wchodząc do związku państw sowieckich, poczem przyjęto wniosek delegacji polskiej co do regulaminu obrad. Jednocześnie prezes delegacji polskiej złożył projekt porządku prac komisji.

Następne posiedzenie wyznaczone zostanie po uzgodnieniu przez osoby, wybrane z pośród członków obu delegacji, materjału, jaki ma być przedmiotem obrad.

Wiadomości gospodarcze.

ZNIŻKA CEN TOWARÓW BAWEŁNIANYCH.

W ostatnich dniach w kołach przemysłowych łódzkich omawiano możliwość zniżki cen towarów bawełnianych o 10 proc. Podobno w pierwszym rzędzie obniżą ceny towarów zakłady przemysłowe Szajblera i Grohmana. (bip)

URZĘDNICY SKARBOWI MUSZĄ BYĆ ZAOPATRZENI W LEGITYMACJE.

Nasz warszawski koresp. donosi:

W jednym z miast powiatowych dwaj oszuści, udając delegatów izby skarbowej przeprowadzili lustrację świadectw przemysłowych i dopuszczali się przytem różnych nadużyć. By tego rodzaju oszustwa nie mogły się w przyszłości udać, ministerstwo skarbu zarządziło, że organy skarbowe, przeprowadzające lustrację, powinny być zaopatrzone w legitymację.

Dotyczy to tak samo władz podatkowych I instancji, jakoteż delegatów izby skarbowej i ministerstwa skarbu.

UCHYLANIE ZARZĄDU PRZYMUSOWEGO NAD ZAKŁADAMI W. STOLAROWA.

Nasz warsz. kor. donosi:

W nr. 56 „Monitora Polskiego“ z d 9 marca ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o uhyleniu przymusowego zarządu państwowego nad zakładami przemysłowemi, W. Stolarowa w Łodzi. Należy zaznaczyć, że przymusowy zarząd nad całym majątkiem i wszystkimi składami tych zakładów był wprowadzony rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 23 lipca 1919 r. a przymusowym zarządcą był p. Leon Grohman.

BANK FRANCUSKO-BELGIJSKO-POLSKI.

Warsz. korespondent „Republiki“ donosi:

W nr. 56 „Monitora Polskiego“ z dnia 9 maca ukazało się postanowienie ministrów skarbu, oraz przemysłu i handlu o zmianie statutu spółki akcyjnej Banku francusko-belgijsko-polskiego dla przemysłu i rolnictwa.

Bank rozpoczął działalność jako tow. akc. Bank. Przemysłowy w Poznaniu.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia w sierpniu 1920 r. zmieniło Towarzystwo swą firmę na „Wielkopolski bank rolniczy“, tow. akc., a w czerwcu 1922 r. na Polski bank rolniczy, tow. akc. W styczniu zaś 1923 r. na bank Francusko-belgijsko-polski. Siedzibą banku jest m. Łódź. Kapitał zakładowy wynosi 1,000,000,000 mk.

GÓRNOŚLĄSKI WĘGIEL DLA WŁOCH

AW. — WARSZAWA, 9 marca — Dowiadujemy się, że między rządem włoskim, a „Societe ferriere“ na Górnym Śląsku doszła do skutku tranzakcja o dostawach 100 tysięcy tonn węgla.

ROSYJSKO-FIŃSKIE ROKOWANIA.

AW. — MOSKWA, 9 marca — Rosyjsko-fińskie rokowania o spław na Newie dobiegają końca. Prawie we wszystkich punktach osiągnięto już porozumienie.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI EKONOMICZNEJ W HELSINGFORSIE.

PAT. — HELSINGFORS, 9 marca — Dnia 8 bm. zakończona została konferencja ekonomiczna państw bałtyckich w Helsingforsie. Poseł Jodko w imieniu konferencji złożył podziękowanie ministrowi spraw zagranicznych Vonnoli. Na konferencji osiągnięto porozumienie w sprawie traktatów handlowych, formalności portowych, żeglugi, walki z przemytnictwem i w sprawie wyławiania min. Postanowiono zwołać przez Finlandję konferencję ekspertów morskich państw bałtyckich, zaś przez Estonję konferencji ekspertów finansowych. Zdecydowano, że następna konferencja odbędzie się w Warszawie. Miejscowa prasa wyraża wielkie zadowolenie z powodu powodzenia konferencji.

—o—

GIEŁDY.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA

ŁÓDŹ, dnia 9-go marca.

Prima.

20 poj. d. (1.02) 1.01 dol., 24 pojed. (1.04) 1.03 dol., 24 pojed. skręt średni (1.11) 1.10 dol., tw[illegible] (1.12) 1.11 dol., 32 pojed. (1.16) 1.15 dol., 32 podw. skręt średni (1.23) 1.22 dol., twardy (1.24) 1.23 dol., 40 pojed. (1.33) 1.32 dol., 40 podw. skręt średni (1.43) 1.42 [illegible]l., twardy (1.44) 1.43 dol.

W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 9 marca. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej z dnia 9 b. m.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjednoczonych 44700—43750.
Korony austrjackie 64,50.
Marki niemieckie 2.20—1.95.

CZEKI.

Belgja 2335—2350.
Berlin 2.14—1.97½.
Gdańsk 2.14—1.97½.
Londyn 209000—206000.
Nowy Jork 44500—4275[illegible]
Paryż 2710—2695.
Praga 1325—1350.
Szwajcarja 8225—8250.
Wiedeń 64.50—64.
Włochy 2170—2160.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1715.

AKCJE.

Bank Kupi ecki Łódzki 4100.
Bank Dyskontowy 35000—38000.
Bank Handlowy 70000.
Bank dla Handlu i Przem. 21750—22000.
Bank Kredytowy 14400—15000.
Bank Przemysłowy 3100.
Bank Przem. Lwow. 3900—3800.
Bank Zachodni 53000.
Bank Zjedn. Z. Pol. 14800.
Bank Zw. Sp. Zarob. 17500—16750.
Kijeński 87000.
Częstocice 152000—154000.
Cukier 164000—167000.
Firley 18000—17850.
Drzewo 5300—5500.
Węgiel 146000—145500.
Cegielski 113500—122000.
Lilpop 76500—75000.
Modrzejów 68000—70000.
Ostrowiec 62000—67000.
Orthwein 14420—15500.
Rohn Ziel. 32000—33000.
Rudzki I i II em. 40500—42000, III em. 35000.
Starachowice I do IV em. 38500—40000. V em. 34000.
Ursus II em. 10000—10250.
Pocisk 4600—4800.
Parowozy 13750—13700.
Zieleniewski 90000—89000.
Borkowski 6200—6000.
Jabłkowscy 12000.
Żegluga 4000—4050.
Polbal 3900—3950.
Nafta 6950—6900.
Nobel 16700—17200.
Lenartowicz 5000—5100.
Siła i światło 6450—6575.
Ćmielów 34500—34000.
Puls 31000.
Chodorow 43000—44500.
Czersk 1950000.
Gosławice 53000.
Michałow 32000—34000.
Norblin 18000—20000.
Spiess 16600—16500.
Haberbusch 26000.
Pustelnik 19000—20000.

—o—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 9 marca. Giełda urzędowa.
Warszawa 47 i pół, (47)
Marka polska 48 (47 trzy czwarte)
Nowy York 20.748 (20.750)
Londyn 97.265.25 (97.600)
Paryż 1.246.87 (1.256)
Wiedeń 28.42—28.58 (29.57)
Praga 615.20—618.80 (616 i pół)
Włochy 987.52—992.48
Belgja 1.067.32—1.072.68 (1.091 i pół)
Budapeszt 6.83—6.87
Szwajcarja 3.867.31—3.883.69 (3.868)
Helsingfors 570.57—573.43 (575 trzy czwarte)
Sofja 119.20—119.80
Holandja 8.214.41—8.255.59 (8205)
Christjanja 3.720.67 (3.754)
Kopenhaga 3.900.15 (3967)
Stokholm 5.496.22—5.523.78 (5.526)
Hiszpanja 3.206.96—3.223.04 (3.222)
Tokio 9.975—10.025
Buenos Aires 7.645.81—7.694.19
Rio de Janeiro 2.294.25—2.305.75.

GDAŃSK, 9 marca. Giełda urzędowa.
Warszawa 47.38—47.62
Marka polska 48.87—49.13
Nowy York 20.698.12—20.801.88
Londyn 97.755—98.245
Szwajcarja 47.25 i pół — 47.49 i pół
Holandja 8.172.50 —8.220.50.

ZURYCH, 9 marca. (Zamknięcie giełdy).
Warszawa 0.0120, Nowy York 5.3525, Londyn 25.20, Paryż 32.30, Wiedeń 0.007425, Praga 15.95, Włochy 25.50, Belgja 28.00, Budapeszt 0.175, Sofja 3.10, Holandja 212, Christjanja 96.75, Kopenhaga 102.50, Stokholm 142.50, Hiszpanja 83.25, Konstantynopol 3.60, Ateny 5.75, Belgrad 5.70, Bukareszt 2.60, Berlin 0.00258.

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 9 marca. Notowania końcowe.
Tendencja mocna.
Marzec (30.53) 30.53.
Maj (30.57) 30.90.
Lipiec (29.57) 30.07.
W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.

SPROSTOWANIE.

Do Redakcji Dziennika „Republika“
w miejscu,
Piotrkowska 49.

Na mocy art. 22 przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. prosimy o odwołanie wiadomości, podanej w numerze 53 „Republiki“ z dnia 28 ub. m. o przetrzymaniu mąki przez Bank w celach spekulacyjnych pod tytułem „Społeczna działalność banków“.

Bank związku spółek zarobkowych nietylko nie handluje artykułami spożywczemi, ale ich nawet nie lombarduje, zatem nie może być mowy o przetrzymaniu przez nasz bank mąki w magazynach kolejowych w celach spekulacyjnych.

Prosimy o wydrukowanie powyższego odwałania na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami, jak była wydrukowana powyższa wiadomość.

Bank Związku Spółek Zarobkowych,
Oddz. Łódzki.

* * *

Drukując powyższe sprostowanie, zaznaczamy, iż wiadomość otrzymaliśmy w swoim czasie od Biura informacji prasowych i na jego odpowiedzialność.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 750 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.